

STANISŁAW GAJEWSKI

ZWIĄZEK KATOLICKI W KRÓLESTWIE POLSKIM

Bardzo aktualna w Królestwie Polskim w II poł. XIX w. problematyka społeczna mogła być realizowana na większą skalę dopiero po roku 1905, wówczas bowiem, w wyniku wywalczonych przez rewolucję ustępstw, carat pozwalał na organizowanie życia społecznego przez Polaków. Po ukazie o stowarzyszeniach z 17 III 1906 r. legalizowano więc powstałe już w czasie rewolucji, lub tworzone nowe, organizacje społeczne. Nowe organizacje powoływał również Kościół. Jedną z nich był Związek Katolicki.

Materiały archiwalne dotyczące Związku Katolickiego nie są zbyt obfite, szczególnie dotyczy to archiwów państwowych. Więcej źródeł zachowało się w archiwach diecezjalnych, chociaż dobrą dokumentację posiada Związek jedynie z terytorium diecezji lubelskiej. Wiele danych znajduje się również w diecezjalnych archiwach w Kielcach i Łomży. Działalność innych związków diecezjalnych można było odtworzyć w oparciu o dane z wyżej wymienionych archiwów diecezjalnych, gdyż znajdują się tam również materiały dotyczące całokształtu spraw związanych z tą organizacją (korespondencja Episkopatu, która w odpisach wędrowała do wszystkich diecezji, zarządzenia władz naczelnych Związku, sprawozdania ze Zjazdów). Wykorzystane w pracy zostały również rękopiśmienne pamiętniki księży, szczególnie ks. Ignacego Charszewskiego (Archiwum Diecezjalne w Płocku), pamiętniki M. Górskiej mówiące m. in. o postawie konserwatystów wobec Związku (Biblioteka Narodowa) oraz kopie i streszczenia dokumentów carskich sporządzone przez ks. B. Ussasa, a przechowywane w Bibliotece KUL. Niezwykle pożytecznym, często niezastąpionym źródłem okazała się prasa, zarówno katolicka¹ jak i polemizująca z poczynaniami inicjowanymi przez Kościół².

¹ Do prasy katolickiej zaliczone zostały przez autora: miesięczniki dla księży poszczególnych diecezji („Miesięcznik Pastorski Płocki”, „Kronikę Diecezji Kuja-

Do tej pory Związek Katolicki nie doczekał się swego opracowania. Wyświetlenie jego genezy i funkcjonowania wydaje się bardzo potrzebne dla zrozumienia wielu problemów z życia kościelnego w Królestwie Polskim w latach 1905-1914. Ponieważ Związek nie był również obojętny dla ówczasie istniejących ugrupowań politycznych w Królestwie, szczególnie endecji, praca dotycząca tej organizacji powinna mieć znaczenie nie tylko dla historii Kościoła.

1. GENEZA ZWIĄZKU

Inicjatywa powołania Związku Katolickiego wyszła od 3 osób: ks. A. Szaniawskiego, hr. I. Krasieńskiego i M. Ciemnińskiego. Szczególnie ten pierwszy okazał w tej sprawie najwięcej zainteresowania. On też powołał Tymczasowy Zarząd, który miał przygotować zebranie organizacyjne³. Zebranie to odbyło się 23 XI 1905 r. w redakcji „Przeglądu Katolickiego”, którego ks. Antoni Szaniawski był głównym redaktorem. Posiadamy tylko jedną relację z przebiegu tego zebrania. Było tam „[...] sporo urągania naszemu episkopatowi z arcybiskupem na czele”. Jeden z obecnych ks. Ignacy Zbirochowicz „puszczał bomby pod adresem naszych biskupów, zresztą bomby nawet arcykatolickie w zasadzie, nadziane argumentami katolickimi”⁴. Zebranie prawdopodobnie nie przebiegało według zamierzeń organizatorów, mimo że zaakceptowało Tymczasowy Zarząd powołany przez ks. A. Szaniawskiego. Po zebraniu bowiem główny inicjator Związku z powołanego przez siebie Zarządu samowolnie usunął 2 osoby i przy pomocy hr. Juliusza Ostrowskiego dokonał swoistego „zamachu stanu”. J. Ostrowski zakupiony dla Związku lokal, który władze uznały za siedzibę nowo po-

wsko-Kaliskiej”, „Kronikę Diecezji Sandomierskiej”, „Przegląd Diecezjalny” w Kielcach, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”), periodyki dla księży bez względu na przynależność diecezjalną („Wiadomości Pasterskie”, „Ateneum Kapłańskie”, „Kwartalnik Teologiczny”), pisma dla ludu redagowane w myśl założeń kościelnych („Mazur”, „Posiew”, „Gazeta Świąteczna”), pisma uważające się za tygodniki katolickie („Rola”, „Wiara”, „Myśl Katolicka”, „Przegląd Katolicki”, „Pracownik Polski”, „Nowy Sztandar”) oraz dzienniki wydawane dla katolików („Dziennik Powszechny”, „Polak-Katolik”). Wykorzystane zostały również schematyzmy 7 diecezji istniejących w granicach Królestwa Polskiego (warszawskiej, płockiej, augustowsko-sejneńskiej, kujawsko-kaliskiej, kieleckiej, sandomierskiej i lubelskiej).

³ „Prawda”, „Nowa Gazeta”, „Płocczanin”, „Kurier Lubelski”, „Kultura Polska”, „Siewba”, „Zaranie”, „Robotnik”, „Czerwony Sztandar”.

⁴ Archiwum Diecezji Łomżyńskiej (ADŁ). Akta Związku — odezwa z 27 II 1906 r.

⁴ Archiwum Diecezji Płockiej (ADP). Z rękopisów ks. Charszewskiego t. 47 k. 17, 17a.

wstającej organizacji, uznał za swoją własność (prawdopodobnie lokal kupiono za jego pieniądze) a ks. Szaniawski przeforsował rozwiązanie założonego przez siebie Zarządu, który w międzyczasie uzyskał już wotum zaufania zebrania organizacyjnego. W tym układzie nowym organizatorem, razem z ks. Szaniawskim, został hr. J. Ostrowski, który wbrew większości przeforsował nowy statut. Podpisało go zaledwie 17 nowo zwierzbowanych do Związku osób. Dokonano tego w dniu 26 stycznia 1906 r. Mimo prób pogodzenia się nie doszło z winy J. Ostrowskiego do zapowiedzianego na 26 lutego 1906 zebrania wszystkich zainteresowanych. Następnego dnia grupa niezadowolonych, wśród której znajdowali się również 2 pozostali inicjatorzy ruchu (razem 16 osób) napisała przeciw ks. A. Szaniawskiemu i J. Ostrowskiemu protest grożąc utworzeniem nowego stowarzyszenia⁵. Związek Katolicki rozpoczął więc pracę od walk i podziałów w łonie samych jego twórców. Cytowane źródła mówią nam o nielojalnej postawie ks. Szaniawskiego i J. Ostrowskiego, nie podają jednak głównych przyczyn konfliktu. Co mogło więc stanowić zasadniczą przyczynę takiego stanu rzeczy?

Związek Katolicki był pierwszą organizacją w Królestwie Polskim, która miała na celu zorganizowanie całego społeczeństwa w duchu katolickich zasad, które wyznawała ogromna większość społeczeństwa Królestwa. Taka organizacja nie mogła być obojętną dla tych, którzy mieli aspirację odegrania pewnej roli politycznej w życiu społecznym Królestwa. Nad Związkiem dyskutowano przeciw zaraz po wydanym w dniu 30 X 1905 r. manifestie konstytucyjnym, który zapewniał ludności pod panowaniem rosyjskim swobody polityczne i obywatelskie i dawał szansę dla jawnego życia politycznego Polaków. Organizowane wybory do I Dumy Państwowej stanowiły pierwszą próbę sił i mobilizowały wszystkie ugrupowania polityczne, szczególnie tych, którzy wierzyli w bliską możliwość otrzymania autonomii dla Królestwa. W tym układzie głosy zjednoczonych w jeden obóz katolików mogły spowodować przegrupowanie w dotychczas istniejących układach politycznych. Miesiąc przed zebraniem organizacyjnym Związku Katolickiego powołano również do życia Stronnictwo Polityki Realnej (19 X 1905)⁶. Do jego zwolenników należeli też obydwaj organizatorzy Związku⁷, którzy — chociaż prawdopodobnie nie byli na zebraniu organizacyj-

⁵ Jak w przypisie nr 3. Odezwę przeciw ks. A. Szaniawskiemu i J. Ostrowskiemu podpisali: A. Czechowski, R. Puciata, A. Puciata, ks. Niewiarowski, ks. H. Przędziecki, B. Krasicki, hr. I. Krasicki, ks. M. Przędziecki, H. Sariusz-Zaleski, M. Szczepkowski, St. Grabiński, A. Roniker, ks. K. Korsak, A. Szymański, Podlódowski, M. Ciemniewski.

⁶ „Kraj” 1905 nr 41 s. 5.

⁷ Do realistów zalicza ks. A. Szaniawskiego obeznany w ówczesnym życiu politycznym ks. M. Fulman (*Nasze partie polityczne*. „Wiadomości Pastorskie” 1906

nym SPR — dążyli do uczynienia ze Związku Katolickiego partii wyznaniowej. Stronnictwo Polityki Realnej pod względem religijnym nie było bowiem jednolite. Wchodzili do niego ludzie z kręgu oddziaływania „Słowa”, a więc arystokracja polska związana ściśle z katolicyzmem⁸, jak i ludzie z petersburskiego „Kraju”, którego redakcja, zdaniem jednego z organizatorów SPR, największego ugodowca wśród konserwatystów, J. Moszyńskiego, „stałe hołdowała i hołduje zasadom liberalnego postępu opartego nie na nauce Chrystusa, ale na ewolucji historycznej i gdzie prawda wiary chrześcijańskiej nie ma w tym systemie większego cywilizacyjnego znaczenia”⁹. Powyższa wypowiedź, chociaż zaprawiona goryczą nie przyjęcia propozycji J. Moszyńskiego uczynienia z SPR partii wyznaniowej, jest odbiciem nastrojów panujących w stronnictwie. Wśród twórców SPR sprawa wyznaniowości stronnictwa, chociaż nie przyjęta, była jednak dyskutowana. Prawdopodobnie nie chciano zbyt jasno krystalizować swych poglądów pod tym względem, gdyż po dyskusji, dopiero na zapytanie wprost E. Strasburgera, odpowiedziano, że stronnictwo nie jest wyznaniowym¹⁰. Do zwolenników J. Moszyńskiego należeli jednak niektórzy z obecnych na zebraniu organizacyjnym SPR. Wskazują na to ich publikacje prasowe. Zaliczyć do nich możemy m. in. Stefana Godlewskiego i Jana Popiela¹¹, którzy również wezmą udział w pracach Związku¹².

Brak zgody na wyznaniowy profil SPR nie oznaczał rezygnacji stronnictwa z chęci podporządkowania sobie katolików. Było to tym bardziej oczywiste, gdyż w pierwszych dniach listopada 1905 r., po ukazie konstytucyjnym z 30 X, liczne pochody i manifestacje organizowane przez endecję świadczyły o masowym poparciu tej partii przez

nr 3 s. 165). Na sympatyzowanie z realistami hr. J. Ostrowskiego wskazuje jego pochodzenie, kontakty z wybitnymi działaczami tej partii jak z Zygmuntem hr. Wielopolskim, ks. Zygmuntem Chełmińskim, Stefanem Godlewskim (ADŁ Miscelanea 1905-1914 k. 121), którzy byli na zebraniu organizacyjnym SPR („Kraj” 1905 nr 41 s. 5).

⁸ W. Giełżyński. *Prasa warszawska 1661-1914*. Warszawa 1962 s. 352-353.

⁹ J. Moszyński. *Kilka myśli z powodu stronnictwa polityki realnej*. „Przegląd Katolicki” 1905 nr 46 s. 721. Istotnie „Kraj” był gazetą nie przywiązaną dużej wagi do zagadnień wyznaniowych, a jego główni redaktorzy byli akatolikami. Erazm Piltz był protestantem, a Włodzimierz Spasowicz prawosławnym. K. Załeski. *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*. Warszawa 1971 s. 402.

¹⁰ „Kraj” 1905 nr 41 s. 5.

¹¹ S. Godlewski. *W obronie wiary*. „Przegląd Katolicki” 1905 nr 50 s. 788; J. Popiel. *Duchowieństwo wobec wyborów*. Tamże nr 43 s. 666 (J. Popiel był krewnym arcybiskupa warszawskiego W. Popiela).

¹² Dzień 29 kwietnia 1907 r. „Miesięcznik Pastorski Płocki” (MPP) 1907 nr 5 s. 128-135.

katolików¹³. Ze środowisk ziemiańskich, bliskich SPR, wyszła więc inicjatywa zorganizowania katolików, którzy działaliby niezależnie od endecji. Tworzenie organizacji dla katolików przez ziemian nie wynikało jednak z tendencji klerykalnych. Organizacja świeckich katolików, tworzona przez konserwatystów w myśl pierwszych założeń (zebranie organizacyjne z 23 XI 1905 r.), miała być niezależna od episkopatu. Próby ściślejszego jej powiązania z konsystorzem warszawskim spowodowały, naszym zdaniem, zasygnalizowany na początku rozłam wśród organizatorów. Opozycja z pewnością nie godziła się na klerykalizację instytucji. Potępiani przez nią: ks. Szaniawski i hr. Ostrowski stawali więc nie tylko na gruncie konserwatywnym, ale i klerykalnym. W sporze z opozycją znaleźli też poparcie arcybiskupa. Nie doszło więc do zebrania wszystkich zainteresowanych w dniu 26 II 1906 r. W kilka dni później ustawa Związku, na którą nie godzili się opozycjoniści, podpisana została przez arcybiskupa (6 III) i wysłana do zatwierdzenia władz w Petersburgu. Jednakże organizacja, którą powoływano odgórnie, a nawet arbitralnie wobec części potencjalnych działaczy, bez szerszego zaplecza społecznego, nie miała szans pomyślnego funkcjonowania. Dlatego też w czasie między wysłaniem ustawy do zatwierdzenia (6 III 1906 r.) a jej uzyskaniem (20 III 1907)¹⁴ społeczeństwo i czynniki kościelne nie interesowały się tą sprawą. Te ostatnie czekały na formalne pozwolenie władz, które umożliwiłoby episkopatowi, unikającemu organizacji nielegalnych, na podjęcie akcji. Po otrzymaniu pozwolenia na tworzenie organizacji arcybiskup zwołał do Warszawy delegatów wszystkich biskupów Królestwa, na którym omawiano praktyczną stronę utworzenia organizacji na całym terytorium Królestwa¹⁵. W dniu 28 kwietnia 1907 r. ustawa została zatwierdzona przez cały episkopat Królestwa, a w dniu następnym odbył się ogólnokrajowy Zjazd Organizacyjny Związku Katolickiego. Prezesem nowej organizacji wybrano mającego zaufanie arcybiskupa W. Popiela hr. J. Ostrowskiego¹⁶. Po Zjeździe biskupi ogłosili okólniki do księży nakazując im tworzenie terenowych związków we wszystkich parafiach. W swoich diecezjach utworzyli też Komitety Organizacyjne, które w porozumieniu z Tymczasowym Centralnym Komitetem Organizacyjnym miały kierować pracą w poszczególnych diecezjach¹⁷.

¹³ S. Kalabiński. *Antymarodowa polityka endencji w rewolucji 1905-1907*. Warszawa 1955 s. 261 nn.

¹⁴ *Ustawa Związku Katolickiego w Królestwie Polskim*. Warszawa 1907 s. 32. (na stopce broszury data zatwierdzenia statutu przez arcybiskupa).

¹⁵ „Rola” 1907 nr 11 s. 167.

¹⁶ MPP 1907 nr 5 s. 128-145.

¹⁷ ADL Akta Związku Katolickiego 1906-1912. Znajdują się tam okólniki i listy pasterskie wszystkich biskupów Królestwa w tej sprawie wydane w r. 1907.

2. ROZWÓJ ORGANIZACYJNY ZWIĄZKU

Według statutu, podstawową jednostką organizacyjną był związek parafialny. Można go było zawiązać po zgłoszeniu przynajmniej 100 osób z danej parafii. Prezesem lub przynajmniej patronem był miejscowy proboszcz¹⁸. Związek opierał się więc na strukturze kościelnej i był przez Kościół kontrolowany. W utworzeniu takiej organizacji władze kościelne w Królestwie zainteresowane były już dawniej¹⁹. Biskupi mając teraz możliwość zastosowania wobec opornych księży nawet sankcji kościelnych, wymagali od nich czynnej współpracy. Na możliwość stosowania tych sankcji zdają się wskazywać niektóre sformułowania okólników do księży. Administrator diecezji sejneńskiej pisał m. in.: „Parafia, która by Związkowi Katolickiego nie posiadała, smutne by o sobie i o swoich przewodnikach wydała świadectwo”²⁰. Podobny ton zawierają okólniki pozostałych biskupów²¹.

Księża przystąpili do organizowania Związku w swoich parafiach. Gorliwsi napotykać na opór ludności używali w tym celu wszelkich sposobów. Pierwszy związek parafialny w Warszawie założył proboszcz parafii Wszystkich Świętych ks. prałat Teofil Matuszewski „chodząc po rozległej parafii od domu do domu i werbując członków do nowej instytucji”²². W ten sam sposób utworzył Związek w Płocku ks. Adolf Szczęśliwy²³. Ks. Antoni Kotyło z Maciejowic w diecezji lubelskiej użył do tego celu wizyty duszpasterskiej w czasie kolędy²⁴. Niekiedy bardziej zaangażowani księża godzili się na objazd całych diecezji w celu zmobilizowania innych kolegów dla podjęcia tej pracy. W diecezji sej-

¹⁸ *Ustawa Związku Katolickiego* s. 31.

¹⁹ W ankiecie „Przeglądu Powszechnego” (wydawanego w Krakowie) na temat zadań katolicyzmu na dziś wypowiedzieli się między innymi biskupi z królestwa: Kazimierz Ruskiewicz, Tomasz Kuliński i Stanisław Zdzitowiecki. Wszelką akcję społeczną chcieli organizować w oparciu o parafię. Zob. „Przegląd Powszechny” 1906 nr 89 z. 2 s. 24-28. W ten sposób organizował pracę społeczną w duchu religijnym ks. J. Antonowicz w diecezji sejneńskiej. Por. *Akcja Katolicka Diecezji Sejneńskiej*. Sejny 1906.

²⁰ ADŁ Akta Związku Katolickiego. List. ks. J. Antonowicza do duchowieństwa z 3 XII 1907 r.

²¹ Brak gorliwości w zakładaniu Związku adm. diec. kieleckiej ks. F. Brudziński nazywał „zaprzaniem się sprawy najświętszej” (Archiwum Diecezji Kieleckiej (ADK) Ok. 2 (10 k. 70), a biskup z Sandomierza Stefan Zwierowicz, podobnie jak ks. J. Antoniewicz, stwierdza, że parafia, która by nie posiadała Związku, smutny by dawała obraz pracy proboszcza (ADŁ Akta Związku. Okólnik bpa S. Zwierowicza z 23 V 1907 r.).

²² „Rola” 1909 nr 11 s. 167.

²³ „Płocczanin” 1908 nr 1.

²⁴ A. K o t y ł o. *Moje wspomnienia*. Lublin 1934 s. 71.

neńskiej misji takiej podjął się wicerektor seminarium duchownego ks. Romuald Jałbrzykowski i ks. Paweł Kotlewski²⁵. Redakcja „Zarania”, nieprzyjazna akcji tworzenia Związku, donosiła nawet o presji, jaką wywierali niektórzy księża wobec wiernych negatywnie ustosunkowanych do nowej organizacji, np. przez odmawianie im rozgrzeszenia podczas spowiedzi²⁶. W takich warunkach negatywny stosunek wiernych do Związku mógł być przez księży uważany za przyjęcie postawy nieprzyjaznej wobec religijnej misji Kościoła. Nie wszyscy co prawda organizowali Związek w podobny sposób. Wskutek powstałych trudności większość księży nie przejawiała takiej gorliwości i akcja tworzenia związków parafialnych nie poszła po myśli episkopatu. Wyniki jej podaje tabela nr 1.

Tab. 1. Koła Związku Katolickiego w poszczególnych diecezjach²⁷

Diecezja	Liczba parafii	Związki parafialne					
		Maj 1908		Grudzień 1908		1912	
		Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Płocka	236	100	41,5	121	51,3	128	54,2
Sejneńska	138	17	12,3	46	33,3	50	36,2
Sandomierska	208	23	11,1	35	16,9	38	18,2
Warszawska	287	38	13,2	38	13,2	42	14,6
Kielecka	236	—	—	27	11,4	30	12,7
Kujawsko-kaliska	339	15	4,4	25	7,4	28	8,2
Lubelska	250	20	8,0	23	9,2	17	6,8
Razem	1694	213	13,1	315	18,6	333	19,7

Analizując ową tabelę przyznać należy, że zalecana przez episkopat forma pracy społecznej księży nie została w pełni podjęta, pomimo że listy pasterskie biskupów do wiernych i okólniki dla księży wyraźnie wskazywały na wyłączność Związku dla katolików²⁸. Sądząc z wielkiej liczby katolików w Królestwie akcja tworzenia Związku powinna

²⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych. Kancelaria Pomocnika Warszawskiego General-Gubernatora (AGAD; KPWGG) 898 k. 61.

²⁶ „Zaranie” 1909 nr 6 s. 109-110 (listy do „Zarania”).

²⁷ Na podstawie sprawozdań ze zjazdu w 1909 r. zamieszczonym w „Roli” (1909 nr 9 s. 135; tamże nr 10 s. 151-152) oraz w piśmie „Polak-Katolik” (1912 nr 45) dodatek pt. *Związek Katolicki w Królestwie Polskim*. Liczba parafii podana jest na podstawie obliczeń ze schematyzmów diecezjalnych za rok 1907.

²⁸ Jak w przypisie nr 17. „Obecnie, gdy Związek Katolicki został założony, dłużej iść luzem katolikom nie wolno” (ks. F. Brudzyński).

objąć wszystkie parafie. Tymczasem przebiegała ona sprawnie jedynie w 2 diecezjach: płockiej i sejneńskiej. W pierwszej Związek założyło 54,2% ogółu parafii, a w diecezji sejneńskiej 36,2%. Pozostałe diecezje nie utworzyły nawet wystarczającej liczby Związków parafialnych, aby można było zawiązać Komitet Diecezjalny. Po roku istnienia Związku Komitety takie założono jedynie w Płocku i Sejnach²⁹. Ustawa wymagała do ich powstania utworzenie związków w 25% parafii danej diecezji. Z tabeli nr 1 wyliczyć można, że w diecezji sandomierskiej w 1908 r. brakowało do tego utworzenia 19 związków parafialnych, w diecezji warszawskiej 34, w lubelskiej 45, a kujawsko-kaliskiej aż 60. W diecezji lubelskiej tworzenie Związku napotkało jednak przeszkody ze strony administracji carskiej. Decyzją generała gubernatora warszawskiego Grzegorza A. Skąłona z 8 II 1908 r. zabroniono tworzenia związków parafialnych na terenach zamieszkałych przez byłych unitów³⁰. Choć dokument ten mówi o rozwiązaniu Związku w 84 miejscowościach, po dokładnej jego analizie dochodzimy do wniosku, że nie we wszystkich wyliczonych miejscowościach związek już został utworzony. Dokument Skąłona wyraźnie mówi jedynie o zamknięciu związków parafialnych w Tarnogrodzie i Łukowie, prezisi których (proboszczowie) zostali uznani za działających niezgodnie z „widokami rządu”. Prawdopodobnie agitacja prowadzona z ambon za Związkiem powodowała obawy władz carskich przed przyjęciem się organizacji na Chełmszczyźnie, którą uważały za ziemię rosyjską i prawosławną. Obawy te były tym bardziej uzasadnione, że po ukazie tolerancyjnym z 30 IV 1905 r. masowo przechodząca na katolicyzm ludność unicka³¹ mogła być skłonna do zaakceptowania organizacji wyznaniowej. Po utworzeniu więc Związku w Tarnogrodzie i Łukowie władze postanowiły nie dopuścić do powstania dalszych związków parafialnych. Na terenach unickich w 1908 r. istniały więc 2, a nie 84 związki parafialne. Do takiej interpretacji upoważniają również archiwalia konsystorza lubelskiego, w którym zachowały się akta związków istniejących w tej diecezji. Wśród nich znajdują się posyty dotyczące Związku w Tarnogrodzie i Łukowie, c istnieniu innych nie świadczą żadne dokumenty, oprócz rozpo-

²⁹ MPP 1908 nr 5 s. 150-153, 163. Dokonano tego na pierwszych zebraniach delegatów związków diecezjalnych, które odbyły się w Płocku (22 IV 1908) i Sejnach (29 IV 1908).

³⁰ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie. Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (WAPL; KGL) 1908:10. Pismo G. A. Skąłona do gub. lubelskiego z 25 I (s.s.) 1908.

³¹ F. Stopniak. *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX w.* Warszawa 1975 s. 292 nn.; J. Umiński. *Historia Kościoła* T. 2 Opole 1960 s. 485.

ządzenia Skąłona. Był więc ten dokument tylko zabiegiem profilaktycznym, chociaż możemy mówić o represjach wobec Związku w diecezji lubelskiej³².

Ponieważ organizacja rozwijała się powoli hr. J. Ostrowski już w 1908 r. zabiegał o zmianę jej ustawy. Proponował możliwość założenia związku parafialnego przy zapisaniu się tylko 50 członków (przedtem 100 osób). Poprawka ta przyjęta przez władze carskie została podana do wiadomości w 1911 r.³³ Niewiele jednak pomogła organizacji. Większość związków powstała do połowy 1908 r., a więc w pierwszym roku istnienia organizacji i żadne późniejsze zabiegi, łącznie ze zmianą statutu nie polepszyły jej sytuacji.

Zmiana ustawy dotyczyła również możliwości szybszego tworzenia Komitetów Diecezjalnych. Do ich powstania w poszczególnych diecezjach wystarczało teraz istnienie tylko 25 związków parafialnych. W grudniu 1908 r. wszystkie, z wyjątkiem lubelskiej, diecezje mogły utworzyć swe Komitety Diecezjalne³⁴. W 1911 r. po ogłoszeniu zmiany statutu, komitety takie utworzono we Włocławku i Kielcach³⁵. Zaisnialy więc warunki, w których ustawa Związku Katolickiego przewidywała możliwość utworzenia Komitetu Centralnego. Powołano go na zjeździe w Warszawie w dniu 27 II 1912 r.³⁶ Zainteresowanie Związkiem było jednak wówczas bardzo małe. Gdy Zjazd organizacyjny w 1907 r. skupił kilkaset osób, w tym 80 księży³⁷, to w Zjeździe w 1912 r. uczestniczyło już tylko 81 osób³⁸. W kilka miesięcy później 3 VI 1912 powstał piąty Komitet Diecezjalny w archidiecezji warszawskiej³⁹. Komitety te jednak nie wykazały większej żywotności. Powstały prawdopodobnie w wyniku nacisku kół kościelnych, a nie z potrzeby ich utworzenia. Dlatego też w kilka miesięcy później trzy nie

³² Do problemu tego nie ustosunkował się Stopniak (jw. s. 477 przyp. 48). Pisząc o represjach carskich wobec Związku Katolickiego w diecezji lubelskiej udokumentował to represjami caratu wobec Polskiej Macierzy Szkolnej.

³³ Na prośbę J. Ostrowskiego o zmianę statutu złożono do władz w 1909 r., odpowiedziano dopiero 22 lipca 1911 r. Zob.: WAPL; KGL 1908:3.

³⁴ Por. tab. 1.

³⁵ Komitet Diecezjalny we Włocławku powstał 20 IX 1911 r. („Rola” 1911 nr 39 s. 677), a w Kielcach 6 X 1911 r. („Rola” 1911 nr 42 s. 626).

³⁶ Prezesem Komitetu Centralnego został dotychczasowy prezes Komitetu Organizacyjnego J. Ostrowski. Rzecz dziwna do ścisłego zarządu nie wybrano żadnego księd. a. MPP 1912 nr 3 s. 93; „Rola” 1909 nr 9 s. 124.

³⁷ Archiwum Kurii Lubelskiej (AKL) IX-7. Sprawozdanie ks. A. Pleszczyńskiego z 4 V 1907 r.

³⁸ „Ateneum Kapłańskie” 1912 (marzec) s. 266.

³⁹ „Polak-Katolik” 1912 nr 139 s. 2. Komitet Diecezjalny próbowano założyć już w 1909 r., na zjazd nie przyjechała jednak większość delegatów. Zob. też „Rola” 1909 nr 27 s. 415.

wyliczone przez prezesa Komitetu Centralnego hr. J. Ostrowskiego Komitety Diecezjalne poinformowały go o rozwiązaniu się⁴⁰. Sprawa ta dla prezesa Komitetu Centralnego miała zasadnicze znaczenie. W wyniku ich rozwiązania tracił podstawy prawne Komitet Centralny, który mógł istnieć przynajmniej przy funkcjonowaniu 3 Komitetów Diecezjalnych. Tymczasem po rozwiązaniu się komitetów, prawdopodobnie powstałych w ostatnim roku (Kielce, Włocławek i Warszawa), pozostały one tylko w Płocku i Sejnach. Komitet Organizacyjny już nie istniał, Komitet Centralny nie miał podstaw prawnych do sprawowania swych funkcji. J. Ostrowski zaapelował więc do wszystkich biskupów domagając się od nich zaktywizowania prac Związku. Uznał też powód rozwiązania się tych Komitetów za niewystarczający, gdyż ustawa nie przewidywała takiego sposobu jego likwidacji⁴¹. Błędna jest więc opinia ks. F. Stopniaka⁴² o istnieniu Komitetu Diecezjalnego w Lublinie w 1908 r. Zauważona przez niego sprzeczność związana z faktem istnienia Komitetu w Lublinie i podawanej w źródłach informacji o istnieniu tylko 2 Komitetów Diecezjalnych (w Płocku i Sejnach) wynika z nieznamościami struktury Związku. W Lublinie bowiem i w Sandomierzu przez cały czas funkcjonowały tylko Komitety Organizacyjne, które w życiu diecezji nie odegrały żadnej roli. W 1919 r. w kurii lubelskiej nie wiedziano nawet, kto należał do Diecezjalnego Komitetu Organizacyjnego. Nie tylko o tym nie pamiętano, ale nie można było znaleźć żadnego dokumentu w tej sprawie⁴³.

Tak więc organizatorzy Związku niezbyt dobrze ocenili możliwość funkcjonowania w społeczeństwie nowej organizacji, chociaż przekonani byli o jej powodzeniu. Wyrazem tych przekonań były wypowiedzi najbardziej popularnego na Zjeździe Organizacyjnym Związku w dniu 29 IV 1907 r. ks. Włodzimierza Jakowskiego, który przewidywał ogromny rozwój organizacji już w ciągu jednego roku⁴⁴. Sądząc z rozwoju sieci związków parafialnych i diecezjalnych, powołanie Związku Katolickiego było przedsięwzięciem nieudanym mimo czynnego poparcia całego episkopatu. Katolicy Królestwa w tym wypadku nie udzielili mu

⁴⁰ AKL IX-7. Komitet Centralny Związku Katolickiego do bpa F. Jaczewskiego 26 V 1914 r.; „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” (KDKK) 1914 nr 27 s. 415.

⁴¹ Tamże. W piśmie podana jest przyczyna rozwiązania. Komitety te „nie przedstawiają sprawozdań z działalności związków parafialnych za 1912 r. z powodu bezczynności tychże związków, wskutek czego i też Komitety rozwiązują się”.

⁴² Stopniak, jw. s. 480.

⁴³ AKL IX-7. Pismo referenta Kurii Biskupiej ks. Ignacego Cyraskiego do spraw społecznych z 15 X 1919 r. i odpowiedź Kurii z 4 XI 1919 r. Z relacji Dębińskiego (s. 63) dowiadujemy się, że na czele związku stał starzec ks. Ignacy Szpot i „skończony niedołęga”, wicerektor seminarium ks. Antoni Skowronek.

⁴⁴ MPP 1907 nr 5 s. 129.

poparcia. Jego brak jeszcze lepiej ilustrują dane liczbowe odnośnie do popularności Związku wśród ludności poszczególnych parafii. Na zorganizowanie Związku należało znaleźć 100, a później 50 osób. Jaki jednak procent ludności danej parafii, w której zorganizowano Związek, uczestniczył w jego pracach?

W Warszawie mimo istnienia 12 parafii utworzono tylko 3 związki, przy czym trzeci (parafia Świętego Krzyża) organizował się przez kilka lat⁴⁵. Pierwszy związek zorganizowany przez ks. T. Matuszewskiego, mimo usilnych zabiegów proboszcza, liczył początkowo tylko 117 członków. Jak na parafię wielkowiejską była to liczba bardzo mała. Nie lepsze wyniki miał ze swej agitacji w 15-tysięcznym Płocku ks. A. Szelażek, który zmobilizował zaledwie 300 członków. Na popularność Związku w tym mieście dużo światła rzuci nam relacja jednego z księży płockich. „Zdarzało się, że pokonany adwersarz [w dyskusji z księdzem nad celowością Związku — S. G.] zapisywał się na listę, dawał składkę, spotkawszy się jednak w jakimś klubie lub cukierni, wstydził się przyznać, że należy do Związku. Inni znowu żony swoje na członków zapisywali, salwując sobie w ten sposób dobre imię między postępowymi, a na wszelki wypadek rezerwę w obozie katolickim”⁴⁶. Tak działo się w stolicy diecezji, która w organizowaniu Związku miała największe osiągnięcia. Najbardziej czynna w tej diecezji organizacja Związku, podawana jako przykład przez organizatorów, w parafii Ciechanów, liczyła 600 członków, co stanowiło zaledwie 5% ogółu jej mieszkańców⁴⁷. W innych parafiach było znacznie gorzej. Proboszcz wizytowanej parafii Gostynin w 1913 r. nie wiedział w przybliżeniu, ilu członków Związku znajduje się w jego parafii⁴⁸.

Jak sprawa ta przedstawiała się w diecezji lubelskiej, dla której posiadamy sprawozdania z działalności poszczególnych związków parafialnych? Z analizy sprawozdań trudno w pełni ustalić liczbę członków danego związku. Niektóre parafie w chwili założenia podały ją bardzo wysoką: Tarnogród 610 osób, Ostrów koło Włodawy 700 osób, Gorzków 204. Jednakże związki te nie przesyłały żadnego sprawozdania rocznego ze swej pracy i trudno ustalić, czy liczba ta i na ile zmniejszała się w ciągu następnych lat⁴⁹. Inne koła przesyłały sprawozdania przez

⁴⁵ „Rola” 1909 nr 11 s. 167. Po 2 latach pracy na liście członków znajdowało się 240 osób.

⁴⁶ Grochowski. *Z Płocka*. „Ateneum Kapłańskie” 1909 (maj) s. 467-470.

⁴⁷ „Mazur” 1910 nr 38 s. 539.

⁴⁸ ADP Akta parafii Gostynin 1853-1919. Sprawozdanie z wizytacji odbytej w dniach 10-12 XI 1913 r.

⁴⁹ AKL IX posyty dotyczące tych związków oznaczono numerami: 1, 2, 6, 9, 10, 13, 20, 23.

kilka pierwszych lat, podawały jednak wszystkich parafian, jakich kiedykolwiek zwerbowano do Związku, mimo iż ci w ogóle nie wpłacali obowiązującej składki (50 kopiejek na wsi i 1 rubla w mieście rocznie). Uznając za członków tych, którzy przynajmniej spełniali swój obowiązek płacenia przewidzianej i obowiązującej składki otrzymamy wykaz, który ilustruje tabela nr 2. Z innych parafii (Liw, Domanice,

Tab. 2. Członkowie Związku Katolickiego w diecezji lubelskiej⁵⁰

Parafia	Liczba członków			
	W chwili założenia 1908 r.	1908 r.	1909 r.	1910 r.
Jabłońsk	295	245	110	55
Stara Wieś	300	181	15	16
Miedzna	121	101	?	63
Wojcieszków	204	?	185	32
Opole	121	121	149	10
Prostyń	178	118	52	32
Wola Gułowska	?	?	?	2
Ryki	233	?	16	0
Lublin	210	266	77	11
Kluczkowice	120	52	?	?

Wilków, Wyszków, Maciejowice, Konopnica, Korytnica Węgrowska) albo nie przysyłano danych liczbowych, albo zamieszczano wszystkich członków, którzy kiedykolwiek zapisali się do Związku. Dlatego też w pracy ks. Stopniaka⁵¹ spotykamy inne wyliczenia. Np. liczbę członków Związku w parafii Ryki określa on w 1916 r. na 116 osób, gdy tymczasem żadna z tych osób nie poczuwała się do obowiązku opłacania składki i Związek nie dysponował żadnym funduszem. Rzeczywiste cyfry nie były więc imponujące. W tak dużym ośrodku, jakim był Lublin, zorganizowano w szeregach Związku w najlepszym dla niego okresie tylko 266 członków, którzy zresztą w r. 1911 przejdą niemal w całości do Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich (SRCh). Obydwoma organizacjami w tym mieście kierował wikariusz z parafii św. Pawła ks. Stanisław Samorek, który uaktywniając pracę SRCh przyczynił się do zawieszenia prac Związku⁵². SRCh było obok Związku Katolickiego drugą najpoważniejszą organizacją katolików w Króle-

⁵⁰ Sporządzono na podstawie: AKL IX poszyty nr 3, 5, 8, 11, 12, 16, 17, 18, 21, 22

⁵¹ Stopniak, jw. s. 433.

⁵² AKL IX. Nr 18.

stwie Polskim po roku 1905⁵³. Ponieważ pracowało lepiej od Związku, nic dziwnego, że wielu jego członków w mieście przechodziło do Stowarzyszenia.

W skali całego Królestwa liczba zwerbowanych do Związku katolików jest bardzo trudna do ustalenia. Sprawozdanie ze zjazdu w 1909 r. mówiło o 39 503 osobach znajdujących się w 161 kołach parafialnych, które przesłały sprawozdania ze swej działalności⁵⁴. Jednakże 154 koła takich sprawozdań nie przysłały i trudno ustalić liczbę wszystkich członków w tym roku, który był bezsprzecznie najlepszym dla rozwoju Związku. Szybki spadek członków obserwowaliśmy na przykładzie diecezji lubelskiej. Przez listy członków przewinęła się zapewne dosyć duża liczba katolików. Przynależność do Związku traktowali oni jednak jako spełnienie pewnej formalności wymaganej przez swych duszpasterzy, nie myśląc angażować się w konkretne formy pracy Związku.

3. DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU

Paragraf 1 ustawy Związku stwierdzał: „Związek Katolicki jest zrzeszeniem katolików, mających na celu oparcie na nauce Chrystusa wszystkich objawów życia narodowego w dziedzinach: religijnej, społeczno-kulturalnej i ekonomicznej”⁵⁵. Związek chciał więc kierować całokształtem życia społecznego katolików w Królestwie. Środki, które proponował do realizacji swoich celów, były bardzo różnorodne: od opieki materialnej nad duchowieństwem poprzez organizowanie różnych instytucji ekonomicznych i oświatowych do „współpracy z Kościołem w celu szerzenia moralności chrześcijańskiej w życiu prywatnym”⁵⁶. Chciano więc nie tylko organizować życie społeczne, ale również formować postawy moralne wiernych.

Duchowni najchętniej przystępowali do realizowania celów religijnych i formowania postaw moralnych, które miały „bronić praw i powagi Kościoła, gdzie tego zajdzie potrzeba”⁵⁷. Praca tego typu była jednak prowadzona i przed powstaniem Związku, gdyż należała do

⁵³ Ks. A. Wóycicki. *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce*. Poznań 1921 s. 99-109. Por. R. Bender. *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich 1905-1918*; ks. M. Godlewski. „Tygodnik Powszechny” 1976 nr 1 (1406).

⁵⁴ „Rola” 1909 nr 9 s. 135-136; tamże nr 10 s. 151-152.

⁵⁵ *Ustawa Związku Katolickiego* s. 1.

⁵⁶ Tamże s. 3.

⁵⁷ Tamże s. 2.

celów działalności duszpasterskiej⁵⁸. Związek parafialny służyć też miał pomocą miejscowym proboszczom przy organizowaniu uroczystości kościelnych, pełniąc niekiedy funkcję komitetu organizacyjnego. Tak zresztą widział zadania Związku gorący jego zwolennik, administrator diecezji sejneńskiej ks. J. Antonowicz. Według niego członkowie Związku „mają stanowić sztab proboszcza i jakby świeckich jego wikariuszów”⁵⁹. W jednym z najlepiej prowadzonych związków, w Konopnicy (diec. lubelska), członkowie Związku pełnili funkcje straży, pilnującej porządku podczas nabożeństw kościelnych⁶⁰. Wątpliwe, aby w dobrze prowadzonej parafii stała straż była w ogóle potrzebna; aktywizowało to jednak ludność, która miała konkretne zadania do wykonania. W diecezji lubelskiej w kilku parafiach (Konopnica, Liw, Wola Gułowska, Miedzna) funkcjonowały sądy polubowne, które godziły zwaśnionych, pełniąc funkcje sądów rozjemczych⁶¹. Wyżej wymienione parafie posiadały jednak najlepiej funkcjonujące związki w skali całego Królestwa⁶². Realizacja przewidzianego w celach religijnych popierania seminariów duchownych i opieki nad powołaniami kapłańskimi została urzeczywistniona tylko w parafii Wszystkich Świętych w Warszawie. Tamtejszy Związek ufundował bowiem 3 stypendia dla alumnów warszawskiego seminarium duchownego⁶³. W kształtowaniu postaw moralnych i realizacji innych celów religijnych Związek mógł mieć większe osiągnięcia. Fakty takie, mało uchwytnie w źródłach oraz trudne do oddzielenia od normalnej pracy duszpasterskiej księży, pomijano nawet przy sporządzaniu oficjalnych statystyk. Nie będą one też przedmiotem naszych analiz.

Dla kierowników Związku największe znaczenie miała akcja oświatowa. Domagano się zakładania przez związki parafialne szkół, bibliotek, czytelni, domów ludowych, prenumerowania prasy⁶⁴. Przyczyna takiego profilu pracy tkwiła w ówczesnych możliwościach i potrzebach Kościoła. Do pracy oświatowej w duchu kościelnym księża byli przygotowani i tylko ten typ działalności rokował z góry pewne sukcesy.

⁵⁸ Polegała ona na organizowaniu pogadanek umoralniających (ADP Z rękopisów ks. Charszewskiego 1913-1914 k. 32). Pogadanki tego typu organizowano w każdym bardziej aktywnym kole („Rola” 1909 nr 11 s. 167).

⁵⁹ AKL IX 1-25; ADŁ Akta Związku. Pismo administratora diecezji do dziekanów jako odpowiedź na list prezesa Związku Diecezjalnego z dnia 19 IV 1909 r. Związki parafialne w tego typu pracach organizowały np. obchody ku czci Piusa X w 1909 r.

⁶⁰ AKL IX-15. Sprawozdanie za rok 1908.

⁶¹ AKL IX-15., 17, 21, 34. Sprawozdania z poszczególnych związków.

⁶² „Ateneum Kapłańskie” 1912 (marzec) s. 266.

⁶³ „Rola” 1909 nr 11 s. 167.

⁶⁴ ADŁ Akta Akcji Katolickiej — list pasterski ks. J. Antonowicza z 18 V 1907 r.

Podjęto go więc w całej pełni w parafiach, w których Związek został zorganizowany. Do zajęcia się tą problematyką zmuszały też organizatorów zamierzenia i osiągnięcia świeckich działaczy oświatowych zgrupowanych w obozie inteligencji radykalnej, którzy stwierdzali wyraźnie szkodliwość religii w procesie nowoczesnego wychowania. Zalecali też nie uczyć dzieci zasad, „których bezzasadność została im dostatecznie na innych lekcjach wyjaśniona”. Autorka broszury *O wychowaniu religijnym* stwierdzała wręcz, że ateizm przynosi lepsze skutki wychowawcze⁶⁵. Inni stwierdzali podobnie: „Jedno z dwojga, albo wyrzucić ze szkoły przyrodnika, a wprowadzić księdza, albo wyrzucić księdza, a wprowadzić przyrodnika”⁶⁶. Działacze Związku chcieli więc organizować nauczanie oparte na innych zasadach i w tej akcji liczyli na poparcie całego obozu katolickiego. Do takiego wniosku upoważniają nas listy pasterskie i wypowiedzi działaczy Związku wykazujące stan zagrożenia Kościoła ze strony zwolenników laicyzacji życia społecznego⁶⁷.

Tab. 3. Biblioteki Związku Katolickiego w diecezji lubelskiej⁶⁸

Parafia	Liczba woluminów	1908		1909		1910	
		Liczba czytelników	Liczba przeczytanych pozycji	Liczba czytelników	Liczba przeczytanych pozycji	Liczba czytelników	Liczba przeczytanych pozycji
Maciejowice	692	60	523				
Lublin	400						
Jabłońsk	460						
Ryki	310						
Domanice	285			142	804		
Wola							
Gułowska	458	199					
Wyszaków	253	120	555	99	929		
Stara Wieś	129	25				46	98
Wojcieszków	179		198	1478		106	872

⁶⁵ J. Moszczeńska. *O wychowaniu religijnym*. Warszawa 1906 s. 8, 19; też. *Zasady wychowania*. Warszawa 1907 s. 339.

⁶⁶ A. Miller. *Refleksje nad zjazdem*. „Płoczanin” 1907 nr 28; „Myśl Niepodległa” 1906 nr 1 s. 150. W tym duchu wypowiadał się m. in. W. Nałkowski (*O duszę młodzieży*. „Panteon” 1907 nr 1 s. 257).

⁶⁷ Wypowiedzi biskupów zgromadzone w ADE Akta Związku Katolickiego. Na stan zagrożenia Kościoła wskazują też wypowiedzi świeckich twórców Związku. Por. S. Godlewski. *W obronie wiary*. „Przegląd Katolicki” 1905 nr 50 s. 788. Zdania tego typu są bardzo powszechne.

⁶⁸ Na podstawie poszytów dotyczących działalności Związku znajdujących się

Brak źródeł nie pozwala na pełne ukazanie wyników akcji oświatowej. Najpełniej zachowana dokumentacja z terenu diecezji lubelskiej mówi nam, że na 25 związków parafialnych, jakie funkcjonowały w tej diecezji, w 14 zorganizowano bibliotekę i czytelnię. Wielkość księgozbioru, jak i liczba z niego korzystających czytelników była zróżnicowana. Niemniej jednak w parafiach tych ludność miała możliwość korzystania z nich. Stan ten z terenu kilku parafii, które przesłały dokładniejsze sprawozdania, ukazuje nam tabela nr 3. Inne związki parafialne podały dane jeszcze bardziej fragmentaryczne. Zaznaczyć należy, że zasób księgozbioru powstawał najczęściej w pierwszych 2 latach funkcjonowania związków parafialnych. Później mimo stopniowego zaniku prac Związku, biblioteki funkcjonowały dalej i korzystało z nich wiele osób. W parafii Wojcieszków np. proboszcz w 1910 r. przewidywał szybki upadek Związku, jednakże w jego parafii z biblioteki korzystało dalej dosyć dużo osób⁶⁹.

W skali całego Królestwa danymi odnośnie do czytelnictwa przy bibliotekach Związku dysponujemy tylko dla początku 1909 r. Stan ten w poszczególnych diecezjach przedstawia tabelka nr 4. Dane z tej tabeli

Tab. 4. Biblioteki Związku Katolickiego w poszczególnych diecezjach w 1909 r.⁷⁰

Diecezja	Liczba bibliotek	Liczba czytelników	Liczba przeczytanych pozycji
Płocka	34	6 689	10 599
Sejneńska	22	7 392	10 591
Warszawska	17	4 667	9 710
Kielecka	11	6 008	3 881
Sandomierska	12	3 298	3 328
Lubelska	11	1 890	3 738
Kujawsko-kaliska	10	1 067	2 992
	117	31 503	44 839

dotyczą 51⁰/₆ związków parafialnych, które przesłały sprawozdania. Prawdopodobnie biblioteki i czytelnie funkcjonowały również przynajmniej w kilku związkach, które sprawozdań nie przysłały. W parafiach stworzono więc ośrodki akcji oświatowej, z których w 1909 r. korzystało w najgorszym wypadku 31 503 czytelników w 117 ośrodkach. Dane od-

w AKL IX Vol. 3-35. Związek w Lublinie prowadził jeszcze 2 biblioteki na wsi (Wrotków i Rury). Ich zasobu sprawozdanie jednak nie podaje (Vol. 18).

⁶⁹ AKL IX-33.

⁷⁰ Na podstawie sprawozdań ze zjazdu z 1909 r. opublikowanych w „Roli” (nr 9 i nr 10 z r. 1909).

nośnie do zasobu księgozbioru zasługują na wiarygodność. Koła bowiem podawały w rozliczeniach budżetowych liczbę i koszty zakupu książek. Z tych sprawozdań niedwuznacznie wynika, że większość wydatków dotyczyła zakupu książek i czasopism. W Staszowie np. w diecezji sandomierskiej na 47 rbs dochodu 43 przeznaczono na książki i prasę⁷¹.

Prenumerata prasy stanowiła więc drugi główny trzon prowadzenia akcji oświatowej. Związek Katolicki nie stworzył własnego organu prasowego. Za jego utworzeniem agitowała kierowana przez J. Jeleńskiego „Rola” i pismo redagowane przez ks. A. Szaniawskiego „Przegląd Katolicki”⁷². Po śmierci Jeleńskiego i odejściu z redakcji ks. Szaniawskiego organy te dosyć krytycznie wypowiadały się pod adresem Związku. Do r. 1910 były jednak za jego tworzeniem, „Rola” była też głównie przez Związek prenumerowana. Odnośnie do prenumeraty posiadamy dane tylko dla diecezji lubelskiej. Przez związki parafialne tej diecezji do ludności dotarło 29 czasopism. Jednakże 22 tytuły rozchodziły się w stopniu minimalnym i nie przekraczały 10 egzemplarzy każdy. Jedynie 7 pism miało większe powodzenie. Były to: „Posiew” (102 egzemplarze), „Gazeta Świąteczna” (69), „Głos Ludu” (42), „Rola” (40), „Głos Wiary” (27), „Chłop Polski” (15) i „Polak-Katolik” (15)⁷³. Statystyka ta dotyczy jednak tylko 20 związków i w niektórych wypadkach może być niedokładna, gdyż z tekstu nie wynika jasno, czy dana gazeta prenumerowana była w jednym czy więcej egzemplarzach. Wyniki tu podane mają zatem charakter orientacyjny. Prenumerowano więc głównie pisma ks. Ignacego Kłopotowskiego („Posiew” i „Polak-Katolik”), które stanowiły 1/3 ogólnej ilości rozpowszechnianej prasy w diecezji. Wspomnieć tu wypada, że pisma te zaczęły wychodzić w Lublinie, a ks. Kłopotowski do pierwszej wojny światowej będąc kapłanem diecezji lubelskiej był na tyle popularny, że gazety przez niego wydawane były bardzo poczytne. W innych diecezjach prawdopodobnie pierwsze miejsce zajmowała „Rola”, która przez wielu księży była prenumerowana i zalecana jeszcze przed powstaniem Związku⁷⁴. Naj-

⁷¹ „Kronika Diecezji Sandomierskiej” (KDS) 1911 nr 3 s. 91.

⁷² W pismach tych w latach 1907-1910 ukazywały się wszystkie zarządzenia Komitetu Organizacyjnego Związku.

⁷³ Na podstawie sprawozdań. Patrz przypis 68. Inne prenumerowane pisma: „Dziennik Powszechny”, „Zorza”, „Przewodnik Kótek i Spółek Rolniczych”, „Życie Świętych”, „Głos Serca Jezusa”, „Rozmowy Niedzielne”, „Dzwonek Częstochowski”, „Misje Katolickie”, „Echo z Afryki”, „Społem”, „Lud Boży”, „Gospodarz”, „Nowa Jutrzenka”, „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny”, „Wstrzemięźliwość i Praca”, „Kółko Różańcowe”, „Posłannik Serca Jezusowego”, „Ziemia Lubelska”, „Mucha”, „Ziarno”, „Przegląd Katolicki”.

⁷⁴ „Rola” wśród duchowieństwa w parafiach, jak i w seminarium miała dużo zwolenników, a jej redaktor J. Jeleński uchodził za filar katolicyzmu (ADP Z rękopisów t. 46 k. 54).

bardziej zalecane gazety miały charakter głównie antysemicki i stały sprawy społeczne na gruncie wyznaniowym. Gazety prenumerowano tylko w pierwszym okresie działalności Związku. Później ze składek członków zabrakło pieniędzy nawet na prenumeratę. Jednakże w wielu miejscowościach zapoczątkowane przez Związek czytelnictwo było prywatnie przez poszczególnych ludzi kontynuowane, np. w parafii Korytnica po 1909 r. Związek gazet już nie prenumerował, jednak stali czytelnicy sami zaprenumerowali 58 egzemplarzy (33 „Gazety Świątecznej” i 25 „Posiewu”)⁷⁵. Oczywiście akcja oświatowa prowadzona przez Związek była znikoma, i na szali ogólnej edukacji narodu nie mogła zaważyć.

Złożyły się na to przyczyny, o których będzie jeszcze mowa. Tu stwierdzamy tylko, że praca na tym polu była przez Związek prowadzona i należała ona do najbardziej ważnych zadań. Niestety ten typ pracy został przerwany represjami władz carskich. Rozporządzeniem generał-gubernatora G. A. Skałłona z 26 VIII 1909 r. Związek Katolicki utracił możliwość zakładania i prowadzenia szkół⁷⁶. Cała akcja oświatowa Związku stanęła pod znakiem zapytania. Mimo interwencji J. Ostrowskiego w Petersburgu zakazu nie cofnięto, a w 1911 r. zabroniono prowadzenia przez Związek czytelni, bibliotek i publicznych odczytów⁷⁷ — zakazano więc tym samym każdego rodzaju pracy oświatowej. Naczelnicy poszczególnych powiatów bardzo szybko dokonali likwidacji dotychczas istniejących bibliotek i czytelni⁷⁸. Decyzja władz wydaje się w tym wypadku niezrozumiała, gdyż Związek w tym czasie nie przejawiał już większej działalności. Piotr A. Stołypin, premier rządu rosyjskiego (w latach 1907-1911), miał zastrzeżenia do Związku, ale w r. 1909, kazał wówczas śledzić jego działalność, gdyż obawiał się, że zagraża ona interesom rosyjskim na ziemiach polskich. Naczelnicy powiatów donosili mu wówczas, że takiej działalności Związek nie uprawia⁷⁹ i zdawało się, że nie dotkną go represje ze strony caratu. Tymczasem likwidował on najbardziej popularną formę pracy Związku. Decyzja o rozwiązaniu się 3 Komitetów Diecezjalnych Związku w 1913 r. umotywowana była również niemożliwością prowadzenia pracy z powodu zakazów administracji carskiej. Do tego typu pracy Związek przykładał największą uwagę. Do działalności ekonomicznej księży nie

⁷⁵ AKL IX-16. Pismo z 9 II 1909 r.

⁷⁶ WAPL Lubelski Urząd Gubernialny do Spraw Stowarzyszeń (LUG do SS) sygn. 178. Kopia rozporządzenia z 26 VIII 1909 r.

⁷⁷ Tamże. Kopia rozporządzenia z 8 XII 1911 r.

⁷⁸ Tamże. Sprawozdania naczelników powiatów gub. lubelskiej z 1912 r.

⁷⁹ WAPL; KGL 1908:3. Pismo G. A. Skałłona do gubernatora z 5 IV 1909 r. i sprawozdania poszczególnych naczelników powiatów przesyłane gub. lubelskiemu.

byli przygotowani, prowadziły ją zresztą instytucje powołane przez świeckich, bardziej przecież do tego typu pracy przygotowanych. Działalność ekonomiczna należała jednak również do programu Związku. Osiągnięcia na tym polu pracy społecznej ukazuje nam tabela nr 5,

Tab. 5. Działalność ekonomiczna Związku Katolickiego w 1909 r.⁸⁰

Diecezja	Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe	Sklepy	Kółka rolnicze	Domy ludowe
Płocka	1	10	2	9
Sejneńska	3	4	2	7
Sandomierska	—	5	—	4
Warszawska	4	6	2	3
Kielecka	—	4	—	6
Lubelska	—	2	—	5
Włocławska	1	2	1	6
	9	33	7	40

z której widać, iż przedstawiały się one bardzo skromnie. Stan z r. 1909 uważamy za najlepszy, gdyż w późniejszych sprawozdaniach nie spotykamy nawet tego, co uwidocznione jest w tabeli. W sprawozdaniach z diecezji lubelskiej po r. 1909 nie spotykamy np. żadnego domu ludowego. Czasami proboszczowie w diecezji lubelskiej w swych sprawozdaniach z działalności związków parafialnych podawali informacje o założeniu sklepu (Opole, Sadowne), kółka rolniczego (Jabłonna, Konopnica, Wola Gułowska) czy straży ogniowej (Wilków)⁸¹. Powyższa tabela potwierdza jednak tylko fakt istnienia 2 sklepów. Straż pożarna w Wilkowie powstała natomiast jako „samodzielna”, a podane kółka rolnicze najprawdopodobniej należały do Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Przypuszczenie to potwierdza fakt, że kółko rolnicze w Gułowskiej Woli założone przez ks. J. Adamskiego znajdujemy w oficjalnym wykazie instytucji podległych Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu⁸². Nawet więc co do sprawozdań świadczących o niemocy Związku należy podchodzić krytycznie, gdyż nie podjęto tych nielicznych inicjatyw, o których one wspominają. Oprócz wymienionych przedsięwzięć utworzono jeszcze 57 ochron, do których uczęszczało 2 475 dzieci. Ochrony ułatwiały

⁸⁰ Na podstawie sprawozdań ze zjazdu w 1909 r. opublikowanych w „Rodi” (nr 9 i nr 10 z r. 1909).

⁸¹ Por. Stopniak, jw. s. 481-484.

⁸² Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego za rok 1910; „Ziemia Lubelska” 1909 nr 19.

rolnikom możliwość zajęcia się pracą na roli bez szkody dla wychowania dzieci, szczególnie w okresie sezonowych robót polowych. W ochronach uczono dzieci higieny osobistej, prowadzono też zajęcia rozwojowe. Stworzono ich jednak za mało, aby mogły sprostać potrzebom. Najwięcej utworzono ich w diecezji warszawskiej (18), kujawsko-kaliskiej (13), płockiej (9) i sejneńskiej (6). W innych diecezjach istniały tylko po 4 ochrony⁸³, a zresztą i one szybko zanikały. W 1912 r. na terenie diecezji lubelskiej nie istniała już żadna z nich⁸⁴.

Funkcjonujący więc w latach 1907-1914 Związek Katolicki, mimo zachęty ze strony episkopatu Królestwa, w żadnej formie działalności społecznej nie osiągnął rezultatów, jakie powinna była uzyskać instytucja o zasięgu ogólnokrajowym. Najbardziej więc godne zastanowienia jest to, dlaczego organizacja katolicka inspirowana przez Kościół i prowadzona pod jego patronatem nie rozwinęła się. Przyczyny niepowodzeń mogą być bardziej interesujące od samych wyników prac Związku.

4. PRZYCZYNY NIEPOWODZEŃ

Mimo stale podkreślanej apolityczności zarówno w listach biskupich, jak i enuncjacjach Komitetu Centralnego, nie mogła ona być w pełni zrealizowana. Związek miał zjednoczyć wszystkich katolików, również i tych już zorganizowanych, którzy według wskazówek niektórych rządców diecezji powinni opuścić stronnictwa polityczne. Według nich jedyną dla nich organizacją powinien być Związek Katolicki⁸⁵. Rozbijanie dotychczasowych układów politycznych, mimo nawet niechęci do polityki, z konieczności prowadziło do zatargu z partią, w której szeregach skupiali się katolicy. Ze względu na dotychczas istniejące uprzedzenia i antyklerykalizm partii typu: socjalistycznego (SDKPiL, PPS), ludowego (Polski Związek Ludowy, ruch tzw. „siewbiarzy” i „zaraniarzy”) oraz tzw. Postępowej Demokracji⁸⁶, praktykujący katolicy

⁸³ Por. przyp. 80.

⁸⁴ WAPL; LUG do SS sygn. 178. Sprawozdania naczelników powiatowych w gub. lub. z 1912 r.

⁸⁵ Na podstawie analizy listów pasterskich biskupów i ich okólników do księży (patrz przyp. 17). Dla przykładu wypowiedź adm. diec. sejneńskiej ks. J. Antonowicza: „porzucić dłoń wszelką partię”. Z wypowiedzi adm. diec. kieleckiej ks. F. Brudzyńskiego: „[...] dłużej iść luzem katolikom nie wolno”.

⁸⁶ Tamże. W prasie stronnictw lewicowych, ludowych i postępowych antyklerykalizm jest bardzo często spotykanym zjawiskiem, np.: „Czerwony Sztandar” 1905 nr 26, 1906 nr 40, 44, 51, 52, 59, 100; W. Stankiewicz. *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905-1914*. Warszawa 1958. Część tej pracy poświęcona jest przedrukowi antyklerykalnych wypowiedzi prasowych. Najbardziej anty-

zasadniczo mogli należeć tylko do tych partii, które podkreślały pozytywne znaczenie religii w życiu narodu i zapewniały jej wpływ na społeczeństwo. Do tego typu partii, zgodnie z wypowiedziami biskupów, należało tylko Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne i Stronnictwo Polityki Realnej⁸⁷. Zważywszy jednak, że stronnictwo ugodowe skupiało zaledwie kilkadziesiąt osób i niewielkie grono sympatyków, apolityczność Związku miała wyraźnie ostrze antyendeckie. Polityczna orientacja ks. A. Szaniawskiego, jak i J. Ostrowskiego budziła też zastrzeżenia działaczy endeckich, którzy pragnęli w swych szeregach skupić całe społeczeństwo polskie. Bez katolików akcja taka, nawet w teorii, nie była realna. W praktyce apolityczność ta oznaczała chęć pozbawienia endecji możliwości zjednoczenia wszystkich Polaków w Królestwie na bazie jej programu. W konsekwencji głosząc apolityczność, Związek stawał się organizacją polityczną.

Prezes Centralnego Komitetu Organizacyjnego na kilka dni przed I Zjazdem Związku w 1907 r. w liście do administratora diecezji sejneńskiej pisał: „Do nas będzie należało działać ostrożnie, a przy pomysłniejszych da Bóg warunkach postaramy się o polepszenie i rozszerzenie warunków bytu zakładanej przez nas świeckich, instytucji”⁸⁸. Rozszerzyć działalność Związku już i tak bardzo rozległą można było jedynie poprzez działalność polityczną, gdyż wszystkie inne wyliczone w ustawie Związku. Na zjeździe tym deklarowano apolityczność z wyjątkiem jednak tego, „co w działalności tych ludzi lub stronnictw [politycznych — S. G.] z katolickiego punktu widzenia złego spostrzeżenie się”⁸⁹. Działacze Związku zakładali więc, że do nich należy sąd w sprawie oceny katolickiego lub niekatolickiego działania stronnictw politycznych. Czy do wydawania takich ocen byli przygotowani? Zgodnie z nauką Kościoła właściwymi interpretatorami nauki katolickiej są biskupi. Oczywiście nie dotyczy to wypowiedzi zaangażowanych w spory polityczne dostojników kościelnych. Do takich z pewnością należał bp żytomierski Karol Niedziałkowski, którego wypowiedzi były często przez działaczy Związku wykorzystywane dla celów walki partyjnej.

klerykalna i antyreligijna była prasa pedecka. Por. „Panteon” 1906 nr 1; „Prawda” 1908 nr 23, nr 25; „Kultura Polska” 1909 nr 3; sprawie tej poświęcono specjalny periodyk „Myśl Niepodległa”.

⁸⁷ Wypowiedzi biskupów dopuszczały możliwość należenia do stronnictw politycznych „stojących na gruncie katolickim i narodowym”. Rozumiano przez nie SND i SPR (ADŁ Akta Związku Katolickiego. Okólnik bpa S. Zwierowicza z 23 V 1907 r.). Wskazywały na to i programy tych partii; zob. „Kraj” 1905 nr 41 s. 5; *Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze rosyjskim*. Kraków 1903.

⁸⁸ ADŁ Akta Związku Katolickiego. Pismo J. Ostrowskiego z 22 IV 1907 r.

⁸⁹ MPP 1907 nr 5 s. 129.

Chociaż nikogo nie obowiązywały, fakt opowiedzenia się bpa Niedziałkowskiego przeciw Stronnictwu Narodowemu, w kontekście apologii Związku, jest bardzo znamieny. Warto zacytować dłuższy passus jego wypowiedzi, w której solidaryzuje się z następującą opinią: „Gdyby się udało zorganizować lud pod sztandarem katolickim, przekonać go, że demokracja narodowa jest wrogiem Kościoła, wtedy stronnictwu temu wytraciłoby się spod nóg silną podstawę ludową, zostałoby ono sztabem bez armii, a z ludu tego można by zrobić podstawę dla innego stronnictwa”⁹⁰.

Antyendeckość tej wypowiedzi nie wymaga komentarzy. Według więc bpa Związek Katolicki powinien być zaczątkiem klerikalnej partii politycznej, a duchowieństwo „ściągnęłoby prawdziwe nieszczęście na kraj, gdyby uległo wpływom narodowej partii i nie przyłożyło ręki do budowy stronnictwa katolickiego”⁹¹. Potencjalni działacze nowej partii wywodziliby się zapewne z SPR, do której zaliczano również biskupa Niedziałkowskiego. Należy jednak zaznaczyć, że nie wszyscy członkowie SPR cieszyli się zaufaniem władz kościelnych i działacze Związku. Na zróżnicowanie stanowisk pod tym względem zwracaliśmy już uwagę. Z pewnością do prokościelnych członków tej partii nie można zaliczyć np. Ludwika Straszewicza, redaktora „Kurieria Polskiego”, który niejednokrotnie podejmował krytykę władz kościelnych⁹², czy Erazma Piłtza. Zaufaniem Związku cieszyła się natomiast pewna część arystokracji od wieków związana z hierarchią kościelną i uważająca się za reprezentanta Kościoła na forum politycznym. Z pewnością należał do niej autor memoriałów do władz carskich w obronie praw Kościoła i bliski współpracownik arcybiskupa W. Popiela, hr. Zygmunt Wielopolski⁹³, Ludwik i Stefan Górsy⁹⁴, Roger Łubieński⁹⁵. czy wspomniani już Stefan Godlewski i Jan Popiel. Publicystami tego odłamu byli: redaktor „Roli” (przynajmniej po 1905 r.) Jan Jeleński i redaktor „Przeglądu Katolickiego” ks. Antoni Szaniawski. „Rola” stała się też nieoficjalnym organem Związku Katolickiego. Wyżej wymienione osoby decydowały więc o obliczu politycznym Związku. Z odejściem kilku

⁹⁰ K. A. Niedziałkowski. *Co myślą zagrożeni piętnowaniem*. Warszawa 1908 s. 36-37.

⁹¹ Tamże s. 43.

⁹² „Kurier Polski” 1913 nr 124; „Przegląd Katolicki” 1912 nr 47 s. 747. Ze zdziwieniem przyjęto nawet pozwolenie arcybiskupa na pogrzeb katolicki Straszewicza; M. Górska. *Wspomnienia z lat 1889-1920* s. 192. Bibl. Nar. 7971 III.

⁹³ S. Lewicki. *Pamiętnik od roku 1897 do roku 1908*. Łuków 1931 s. 82.

⁹⁴ Górska, jw. s. 103. Bibl. Nar. Akc. 7971.

⁹⁵ Brataniec bpa Konstantego Łubieńskiego z Sejn (zm. 1869), organizator zjazdu pisarzy katolickich w 1907 r. w Warszawie, związany z konsystorzem warszawskim („Słowo” 1909 nr 293; „Sztandar” 1910 nr 6 s. 3-4).

z nich z Warszawy po 1908 r., zdaniem współczesnych, rozpoczął się okres stagnacji w działalności Związku. Nie zgadzając się z tą opinią podajemy ją tylko dla wykazania powiązań tych ludzi z funkcjonowaniem organizacji. W roku 1907 Z. Wielopolski i S. Godlewski zostali wybrani do Rady Państwa i dużo czasu spędzali w Petersburgu, Jan Jeleński zmarł w dwa lata później, a ks. A. Szaniawski z racji choroby opuścił redakcję „Przeglądu Katolickiego” i zaprzestał działalności społecznej⁹⁶. Działacze Związku liczyli więc na pewną tylko część zwolenników SPR, którzy w stosownym czasie, z racji swych doświadczeń i osobistych stosunków mogliby kierować partią katolicką. Myślano bowiem na serio o jej zorganizowaniu. Świadczą o tym wypowiedzi bpa S. Zwierowicza z Sandomierza i adm. diecezji sejneńskiej J. Antonowicza⁹⁷, jak i doniesienia prasy uważającej się za katolicką⁹⁸. Uważano, że partia taka powinna być utworzona, chociaż zdawano sobie sprawę z trudności z tym związanych. W sprawę tę najbardziej zaangażował się związany ze Związkiem Katolickim Roger Łubieński. Za główną trudność w utworzeniu partii katolickiej uznał brak odpowiedniej ilości działaczy terenowych⁹⁹. Rzeczywiście inteligencji katolickiej, która chciałaby organizować partię katolicką, nie było dużo. Wynikało to jednak m. in. z jej powiązań ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym, które nie chciało dopuścić do utworzenia politycznej organizacji katolików.

Działacze Związku uważali też endecję za największego przeciwnika. Cechowało ich więc nie tyle zupełne poparcie realistów, ile antyendeccka postawa. Ta bowiem partia stała się główną organizacją polityczną katolików. Sytuacja nie zmieniła się również po zawarciu aliansu politycznego między realistami a endecją. Alians ten nie usuwał zasadniczych uprzedzeń, jakie czynniki kościelne miały wobec endecji; zarzucano bowiem osobom zaangażowanym w jej szeregach niewiarę¹⁰⁰. Drugim zarzutem często wypowiedzanym przez duchownych pod adresem endecji był sposób traktowania Kościoła jako instrumentu politycznego działania. Partia nie interesowała się bowiem Kościołem ze względu na jego doktrynę, lecz decydowały tu czynniki utylitarne. Na takie traktowanie sprawy wskazywały też wypowiedzi działaczy endeckich¹⁰¹. Z tych racji czynniki kościelne nie chciały, aby katolicy po-

⁹⁶ „Ateneum Kapłańskie” 1909 (listopad) s. 365.

⁹⁷ „Wiadomości Pasterskie” 1906 nr 11 s. 701.

⁹⁸ „Dziennik Powszechny” 1912 nr 70; „Przegląd Katolicki” 1912 nr 11 s. 173.

⁹⁹ „Sztandar” 1910 nr 1 s. 1; tamże nr 6 s. 3-4.

¹⁰⁰ J. Charszewski. *W palącej sprawie młodzieży*. Płock 1907 s. 96.

¹⁰¹ R. Dmowski. *W dziedzinie religii*. „Gazeta Warszawska” 1910 nr 20 i 29; J. K. K. *Caveant consultes*. „Przegląd Katolicki” 1906 nr 5-6; *Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego* s. 17-18.

pierali partię, którą uznano za niepewną pod względem religijnym, która nie będzie chciała realizować wskazań episkopatu. Ponieważ gwarancji takich nie dawało również SPR myślano o zorganizowaniu partii katolickiej. Próby utworzenia tej partii spowodowały jednak bliższe określenie SPR w kwestii religijnej. Na zebraniu w dniu 1 I 1910 r. stwierdzono: „Kto jest z religią, jest z nami, kto na nią zamach podnosi, jest przeciw nam”. Udzielono też poparcia akcji społecznej „prowadzonej przez duchowieństwo w duchu chrześcijańskim”. „Nowa Gazeta” uznała to za zwrot realistów w stronę kół ultramontańskich, które posądzały partię o bezwyznaniowość¹⁰².

W walce z endecją duchowieństwo nie odwoływało się jednak do krytyki błędnej doktryny etycznej sformułowanej przez Z. Balickiego¹⁰³. Sądzić należy, że nie wynikało to z nieznamomości zasad „egoizmu narodowego”. Społeczeństwo przekonywało się, że ustępstwa caratu z lat 1905-1906 były tylko czasowe i podyktowane względami taktycznymi. Ucisk narodowy i religijny Polaków w Królestwie Polskim był nadal rzeczywistością. Dlatego też walka z nacjonalizmem, który często utożsamiano z patriotyzmem, mogła stanowić dla wielu argument za opowiedzeniem się po stronie endecji.

Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne zdawało sobie sprawę z możliwości rozbicia jego obozu na skutek politycznego organizowania się katolików. Dlatego też wystąpiło przeciw Związkowi. Na początku 1907 r. w imieniu księży sympatyzujących z endecją na łamach „Gazety Codziennej” zabrał głos ks. Marcin Szkopowski. Wypowiedź jego jest świadectwem rozbieżności między postulatami episkopatu a stanowiskiem części kleru niższego. „Księża należący do SND ze smutkiem patrzą, jak niektóre żywioły wśród kleru pracują gorliwie nad osłabieniem, lub nawet zniesieniem wszelkiego wpływu ND wśród ludu na korzyść pewnego stronnictwa, lub nieistniejących właściwie organizacji politycznych i kościelnych”¹⁰⁴. Cała więc propaganda narodowych demokratów poszła w kierunku wykazywania politycznych aspiracji Związku oraz braku potrzeby organizowania się katolików na gruncie wyznaniowym¹⁰⁵. Podjęto więc akcję czynnego przeciwstawiania się tworzeniu Związku. Zarząd Główny stronnictwa 16 VI 1907 r. wydał okólnik w sprawie tworzenia organizacji katolickich, w którym polecał zarządom dzielnicowym „[...] aby zwracano większą uwagę na działalność Związku Katolickiego i przeciwstawiano mu się tam, gdzie występuje

¹⁰² „Słowo” 1910 nr 3; „Nowa Gazeta” 1910 nr 34 (22 I).

¹⁰³ *Egoizm narodowy wobec etyki*. Kraków 1902.

¹⁰⁴ „Gazeta Codzienna” 1907 nr 5.

¹⁰⁵ „Kiliński” 1907 nr 2 s. 40.

jako organizacja polityczna lub ze szkodą interesów narodowych”¹⁰⁶. Okólnik był więc wyraźnym przeciwstawieniem zaleceń, jakie płynęły do wiernych ze strony episkopatu, którego listy pasterskie wydane w tej sprawie były prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną wydania okólnika, w maju bowiem większość biskupów zobowiązała księży do organizowania katolików w Związek Katolicki¹⁰⁷.

Endecja nie czekała więc na efekty pracy Związku. Do walki przystąpiła zaraz po zareklamowaniu Związku przez episkopat i utworzeniu się pierwszego Komitetu Organizacyjnego w diecezji sejneńskiej¹⁰⁸. Opinia publiczna została wcześniej poinformowana, jaki stosunek ma zająć wobec mającej nastąpić akcji organizowania Związku. Księża od razu napotkali na zorganizowany opór. Nowo powstająca organizacja nie miała więc szansy rozwoju tam, gdzie były duże wpływy stronnictwa narodowego.

Z tabeli nr 1 wynika, że najoporniej akcja tworzenia Związku szła w diecezji lubelskiej m. in. z powodu represji carskich, o których wspominaliśmy, i w diecezji kujawsko-kaliskiej. W tej ostatniej tylko 8,20% parafii zorganizowało Związek. Było to wynikiem stanowiska księży, gdyż nawet na kongregacjach dekanalnych wyrażano żal z powodu „niedokładności ustawy i nietaktu organizatorów”¹⁰⁹. Wobec oporu wiernych księża obawiali się nawet tworzenia związków parafialnych. Bardziej posłuszni biskupowi musieli, jak na przykład w Piotrkowie, zaprzestać pracy, gdyż narodowcy siłą zamierzali zbojkotować zebranie organizacyjne¹¹⁰. Co prawda w Piotrkowie Związek ten powstał, a nawet pracował lepiej od wielu innych, było to jednak głównie zasługą ks. E. Lipińskiego¹¹¹, należącego do tych wyjątków, podobnie jak ks. W. Jakowski w Częstochowie, którzy nie obawiali się narazić Stronnictwu Narodowemu¹¹². Ogół księży diecezji kujawsko-kaliskiej zajął inne stanowisko. Zebrania dekanalne mówiły raczej o uświadamianiu

¹⁰⁶ „Wiadomości Pasterskie” 1907 nr 11 s. 694-695.

¹⁰⁷ Przed okólnikiem listy wydali: abp W. Popiel w dniu 19 maja, w dzień wcześniej administratorzy diecezji kieleckiej i sejneńskiej ks. F. Brudzyński i ks. J. Antonowicz, 23 maja bp S. Zwierowicz z Sandomierza i bp A. Wnukowski z Płocka (ADŁ Akta Związku Katolickiego). Jedynie zbliżony do endecji bp F. Jarczewski wydał odezwę do duchowieństwa swej diecezji dopiero 1 sierpnia 1907 r. (Stopniak, jw. s. 475).

¹⁰⁸ ADŁ Pismo z 8 VI 1907 r. do Centralnego Komitetu Organizacyjnego.

¹⁰⁹ KDKK 1907 nr 7 s. 228 (Konferencja we Włocławku 26 VI 1907 r.).

¹¹⁰ KDKK 1907 nr 8 s. 260 (Konferencja w Piotrkowie 30 VII 1907 r.).

¹¹¹ Sprawozdanie Koła Zw. Kat. par. Piotrków za lata 1908-1911. KDKK 1911 nr 5 s. 163-166.

¹¹² „Sztandar” 1907 nr 21 s. 2 (przemówienie na Zjeździe Organizacji Zw. Katolickiego tamże nr 23 s. 3) relacja o rozbiću jedności wśród chrześcijańskich robotników w Częstochowie).

społeczeństwa, o zadaniach pracy społecznej, a organizowanie Związku odkładano na czas późniejszy¹¹³. Już na podstawie tych danych można by sądzić, że wpływy endecji w tym środowisku musiały być duże. Jest to zupełnie zgodnie z tym, co o wpływach endecji wśród księży diecezji kujawsko-kaliskiej wiemy z publikacji S. Kozickiego i J. S. Żaka¹¹⁴.

Przeciwdziałanie endecji spowodowało niepowodzenie Związku również w diecezji kieleckiej¹¹⁵, lubelskiej, warszawskiej i sandomierskiej. Z terenu tej ostatniej, ze Staszowa, posiadamy między innymi taką wiadomość: „[...] nawet w szczerze katolickim domu na zebraniu ND i wobec 3 księży okłasnieto bojkot Związku. Mylnie bowiem sądzono, że przez Związki duchowieństwo wraz ze Stronnictwem Polityki Realnej chce ująć ster spraw politycznych w swe ręce”^{115a}. Relacje z diecezji lubelskiej mówiły często o zebraniach organizacyjnych. Przychodziło na nie dużo mniej uczestników niż wpisanych na listę proboszcza jako ewentualnych członków. Wyjaśnia to proboszcz ze Starej Wsi, który za ten stan rzeczy obwinia zwolenników partii narodowej¹¹⁶.

Jedynie w diecezji płockiej i sejneńskiej, na co już wskazywaliśmy, sprawa przedstawiała się znacznie pomyślniej. Ale i tam, gdzie endecja miała więcej zwolenników, związki „[...] nie powstały lub męcza się”¹¹⁷. Tak było na przykład w opanowanym przez endecję Przasnyszu. Mimo nalegań proboszcza usłuchano nie jego, lecz działacza narodowego Stanisława Chelchowskiego, i Związek w tym mieście nie powstał¹¹⁸. Jednakże warunki do powstania Związku w tych diecezjach były znacznie lepsze.

Postawa antyendeccka cechowała wielu księży z diecezji płockiej. Biskup Apolinary Wnukowski, który bardzo mocno podkreślał znaczenie Związku i jako jeden z głównych celów swej pracy w diecezji widział popieranie tej organizacji¹¹⁹, pochodził z diecezji bpa K. Niedziałkowskiego (żytomierska), którego zdanie na ten temat jest już nam znane. Wnukowski nie mógł więc pogodzić się z silniejszym niż w Ce-

¹¹³ KDKK 1907 nr 7 s. 228; nr 8 s. 260; nr 12 s. 379-380.

¹¹⁴ S. Kozicki. *Historia Ligi Narodowej, okres 1887-1907*. Londyn 1965; J. S. Żak. *Tajna organizacja księży*. „Collegium Secretum”. „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938 nr 66.

¹¹⁵ „Rola” 1909 nr 5 s. 71.

^{115a} KDS 1911 nr 3 s. 93.

¹¹⁶ AKL IX-128. Pismo ks. W. Kosieradzkiego do Diec. Kom. Organizacyjnego 29 III 1908.

¹¹⁷ „Mazur” 1910 nr 43 s. 515.

¹¹⁸ „Mazur” 1910 nr 44 s. 636-637.

¹¹⁹ MPP 1909 nr 6 s. 153. Odchodząc na stolicę metropolitalną mohylowską stwierdził, że zabieganie o założenie Związku było jego najważniejszym zadaniem jako biskupa płockiego.

sarstwie duchem narodowym, który opanował ogromną część społeczeństwa i postawę taką uważał za bunt przeciw legalnej władzy¹²⁰. Nie sprzyjał też budzeniu uczuć patriotycznych w duchu zamierzeń endecji. Księża bliscy endecji nie cieszyli się jego uznaniem¹²¹. W akcji tej wyraźnie współpracował Wnukowski z arcybiskupem W. Popielem dążąc, aby kierownictwo Związku nie przechwyciły elementy, z którymi oni nie solidaryzowali się¹²². Dostojnicy konsystorscy w Płocku w okresie konfliktu endecji z realistami również opowiedzieli się po stronie tych ostatnich. Delegat biskupa na różne konferencje krajowe ks. Ignacy Lasocki publicznie przestrzegał księży, aby nie angażowali się do prac „tylko dlatego, że są grubo narodowe”¹²³. Kandydat na kanclerza konsystorza ks. Aleksander Syski zachęcał do „nieoglądania się na Dmowskiego” przy podejmowaniu pracy społecznej¹²⁴. W diecezji płockiej organizowali też księża ludność podczas wyborów do rosyjskiej Dumy Państwowej przeciw kandydatom endeckim. W 1906 r. próbowano w Płocku przeprowadzić wybór dawnego zwolennika endecji ks. Bronisława Mariańskiego¹²⁵, a w 1912 r. wysunięto kandydaturę rektora seminarium duchownego ks. Adolfa Szelażka¹²⁶. Akcja prowadzona przez księży płockich zakończyła się jednak niepowodzeniem. Endecja do Dumy wprowadziła swoich kandydatów. Podobnie sprawa przedstawiała się na zebraniach przedwyborczych w wielu parafiach diecezji. Dochodziło tam do ostrych konfliktów między księżmi a reprezentantami endecji¹²⁷. Podobnych wypadków na terenie innych diecezji nie spotkaliśmy. Z uwagi więc na hierarchiczną strukturę Związku Katolickiego postawa władzy diecezjalnej, jak i niektórych księży miała zasadnicze znaczenie na losy Związku. Związek tu pomyślany jako antyendecki, w diecezji tej znalazł zwolenników.

Podobnie przedstawiała się sprawa w diecezji sejneńskiej. Antyendeckie nastawienie władzy diecezjalnej i księży wynikało tam jednak z pobudek narodowych. Na początku XX wieku w diecezji tej doszły do głosu partie związane z narodowym ruchem litewskim. Po r. 1905 wyróżniano również kierowany przez księży obóz nacjonalistów litewskich, który między innymi dążył do zmiany języka polskiego na litewski w nabożeństwach dodatkowych, do reformy litewskich modli-

¹²⁰ ADP Z rękopisów ks. J. Charszewskiego t. 46 k. 6.

¹²¹ Tamże k. 8.

¹²² ADP Listy bpa A. Wnukowskiego do abpa W. Popiela — list z 26 VI 1907 r.

¹²³ MPP 1906 nr 6 s. 161.

¹²⁴ „Przegląd Katolicki” 1908 nr 6 s. 88. Propozycje odnośnie do urzędu kanclerza w rękopisach ks. J. Charszewskiego t. 47.

¹²⁵ ADP Z rękopisów t. 47 k. 61, 71.

¹²⁶ „Mazur” 1912 nr 43 s. 684; „Głos Płocki” 1912 nr 83, 84, 90.

¹²⁷ „Mazur” 1906 nr 4 s. 41-42, nr 8 s. 186, nr 11 s. 123.

towników, organizował również dla ludności litewskiej różnego rodzaju instytucje oświatowe, wydawał własną prasę¹²⁸. Obozowi księży litewskich przewodniczył administrator diecezji ks. J. Antonowicz, sam będąc z pochodzenia Litwinem¹²⁹. W czasie wyborów do Dumy w 1912 r. księża litewscy przy jego poparciu wybrali na posła najcjonalistę litewskiego ks. Józefa Laukajtisa¹³⁰. Taka postawa księży litewskich budziła sprzeciw polskiego stronnictwa narodowego, a więc endecji. Ponieważ w diecezji dochodziło nawet do bójek w kościołach między ludnością polską i litewską, prasa polska jak i litewska nadawały tym incydentom duży rozgłos¹³¹. Nie sprzyjało to porozumieniu obu narodów. Problem litewski w tym okresie zasługuje na specjalną monografię, nas interesował tylko na tyle, na ile konflikt ten wpływał na losy Związku w tej diecezji.

Dla księży pochodzenia litewskiego, których w 1905 r. znajdowało się w diecezji 271 (w tym tylko 78 księży było pochodzenia polskiego)¹³², okólnik z 16 VI 1907 r. nie stanowił powodu zaniechania pracy nad tworzeniem Związku, gdyż wśród księży i ludności litewskiej endecja,

¹²⁸ W Sejnach wydawano następujące pisma w języku litewskim redagowane przez księży: „Szaltynis”, „Vadovas”, „Spindulys”, „Ziburys”. Ilość wydawanej prasy budziła nawet obawy gubernatora suwalskiego. Popierał ją jednak administrator diecezji (ADL Miscelanea s. 122). Na łamach „Szaltynisa” pisał główny przywódca księży litewskich zaangażowanych w pracy narodowej K. Propolanis („Rola” 1909 nr 51 s. 798). Księża ci prowadzili litewskie towarzystwo „Ziburys”, które miało 57 filii i utrzymywało wiele szkół litewskich („Przegląd Katolicki” 1912 nr 2 s. 31). Administrator diecezji zaproponował również biskupom wileńskiemu i żmudzkiemu powołanie komisji ogólnolitewskiej dla ułożenia nabożeństw w języku litewskim. Ze swej strony delegował do tej pracy m. in. ks. Józef Laukaitis, właściciela wydawnictwa, w którym drukowano całą prasę litewską (ADL Miscelanea s. 61). O obozach w gronie społeczności litewskiej (Leukas. *Stronnictwa litewskie w 1905 r. i ich stosunek do Polaków*. „Przegląd Narodowy” 1910 nr 3 s. 267-274).

¹²⁹ BKUL rkps. 751. Opinie władz rosyjskich o duchowieństwie (kopie i streszczenia dokumentów). Według tej relacji obozowi księży litewskich przewodniczył administrator diecezji i ks. Kazimierz Propolanis. Księżom polskim przewodniczył ks. Wincenty Błażewicz i ks. Romuald Jałbrzykowski. Niechętny stosunek adm. diec. do Polaków ukazuje jego pismo do gub. suwalskiego z 4 II 1907 r. (BKUL rkps 739 k. 98. Kopie z akt osobistej Kancelarii Namiestnika Królestwa Polskiego 1874-1911), gdzie pisze w nim między innymi: „Dla Polaków papież i katolicyzm to autorytety, o ile służą polskiej narodowości”.

¹³⁰ „Zaranie” 1912 nr 46 s. 1176. Ks. J. Laukaitis był profesorem seminarium, współwłaścicielem litewskiej spółki wydawniczej w Sejnach,

¹³¹ *Walka o język w kościołach*. „Gazeta Świąteczna” 1906 nr 47 s. 1-3; tamże 1907 nr 5 s. 6, nr 8 s. 5-6; „Dziennik dla wszystkich” 1905 nr 81, 146.

¹³² Na 691 tys. katolików diecezji 366 tys., a więc większość, stanowili Polacy. Powołań kapłańskich było więc wśród ludności litewskiej znacznie więcej. Statystyka według „Kraju” 1905 nr 13 s. 8.

jako konkurencyjna partia nacjonalistyczna, nie miała zwolenników. Wskazania administratora diecezji mogły więc być bez oporu z ich strony realizowane. Związki powstały jednak głównie w części diecezji należącej do guberni łomżyńskiej, a więc zamieszkannej głównie przez Polaków¹³³. W guberni augustowskiej wśród Litwinów Związek się nie przyjął. Wyłączność Związku dla katolików według orzeczeń adm. diecezji odnosiła się więc wyłącznie do Polaków. Księża litewscy pracujący wśród ludności litewskiej z pewnością nawet nie próbowali go zakładać. Uważali go za organizację kierowaną z Warszawy i przeznaczoną dla katolików pochodzenia polskiego, gdyż nawet pierwotna nazwa organizacji brzmiała — Polski Związek Katolicki¹³⁴. Jednakże mimo bardzo aktywnego zaangażowania się w tworzeniu Związku wicerektora seminarium duchownego ks. Jałbrzykowskiego, jak i faktu, że niemal wszystkie związki parafialne zawiązali księża pochodzenia polskiego¹³⁵, ani on, ani żaden inny ksiądz narodowości polskiej nie stanął na czele Związku. Jego prezesem został ks. Wacław Namiotko, a po jego śmierci w 1909 r. na urząd ten powołano ks. Jana Naujokosa¹³⁶. Organizacją dla katolików polskich kierowali więc ludzie nie reprezentujący ich interesów narodowych. Nie wnikamy tu w słuszność którejkolwiek ze stron, problem rozpatrywaliśmy tylko analizując przyczyny rozwoju Związku na terenie tej diecezji. W pierwszych latach istnienia Związku ludność polska w diecezji sejneńskiej posłuszna zaleceniom swych duszpasterzy chętnie przystępowała do jego organizacji, jednakże po r. 1909 i w tej diecezji związki parafialne nie wykazują żadnej aktywności¹³⁷.

Nieefektywność Związku była dla księży polskich w diecezji sejneńskiej niepomyślnym zjawiskiem. Popierany przez episkopat Królestwa Związek stanowił dla nich szansę zespolenia wszystkich katolików polskich w jednej organizacji. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że księża litewscy na tym polu mieli znaczne osiągnięcia¹³⁸. Ci ostatni

¹³³ Przez porównanie spisu związków parafialnych ze schematyzmami diecezji sejneńskiej.

¹³⁴ „Przegląd Katolicki” 1905 nr 49 s. 762.

¹³⁵ Na podstawie wykazu Związków Parafialnych w diecezji augustowsko-sejneńskiej z r. 1911 (ADŁ Akta Związku Katolickiego 1906-1912) i schematyzmu diecezjalnego z 1911 r.

¹³⁶ ADŁ Akta Związku Katolickiego. Pismo administratora z 22 III 1909 r. Obydwaj przewodniczący pracowali w seminarium duchownym i w katedrze sejneńskiej (zob. schematyzm diecezjalny z 1907 r.).

¹³⁷ ADŁ Akta Związku Katolickiego. Ks. J. Naujokos do adm. diec. 19 IV 1909 r.

¹³⁸ Patrz przypis 128. Oprócz tego o pracy społecznej wśród Litwinów ks. J. Straugaitisa zob.: „Dziennik Powszechny” 1906 nr 50 s. 3. O zorganizowanym obozie litewskim pod przewodnictwem księży w artykule: ks. J. S. *Katolicyzm na tle stosunków polsko-litewskich*. „Przegląd Katolicki” 1908 nr 17 s. 262-265. To-

mieli jednak za sobą cały konsystorz i obsadę seminarium duchownego, gdzie z Polaków pracował tylko ks. R. Jałbrzykowski¹³⁹. On też, jak już powiedzieliśmy razem z ks. P. Kotlarskim poświęcił wakacje w 1909 r. na objazd parafii, które zawiązały już Związek w celu ożywienia jego pracy. W tym czasie nastąpiło jednak zaostrzenie sporu polsko-litewskiego w diecezji¹⁴⁰. Związek w parafiach o ludności mieszanej mógł stać się okazją do stworzenia dalszych napięć¹⁴¹. Z pewnością nie chciały tego obie strony i pozostawiona sama sobie organizacja wegetowała jak w innych diecezjach. W tym wypadku do jego niepowodzeń z pewnością w mniejszym stopniu przyczyniła się endecja. Nie spotykamy wzmianek o zwalczaniu Związku przez polskie stronnictwo narodowe. Wręcz przeciwnie, nacjonaliści litewscy księdza R. Jałbrzykowskiego, najbardziej zaangażowanego w pracę Związku, nazywali nawet „endekiem”. Zarzut ten prawdopodobnie w tym okresie był całkiem bezpodstawny, przynajmniej ta relacja nie upoważnia nas do takiego wniosku, wynikał on bowiem z chęci nauczania kleryków polskich w Sejnach języka litewskiego i wysyłania ich na wakacje do litewskich proboszczów¹⁴². Jeżeli ks. Jałbrzykowski przed I wojną światową rzeczywiście należał do zwolenników Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego¹⁴³, to jego popieranie Związku Katolickiego wskazywałoby rów-

warzystwem Żiburis opiekował się również przybyły do diecezji w 1910 r. następca ks. J. Antonowicza bp A. Karaś (AGAD; Pomocnik GGW. 1339 k. 15).

¹³⁹ Na podstawie schematyzmu diecezjalnego z 1907 r.

¹⁴⁰ O bójkach w kościołach w tej diecezji w 1909 i 1910 r. donosiła nie tylko prasa. Znalazło to również odbicie w Kancelarii Generał-Gubernatora Warszawskiego. Naczelnik żandarmerii powiatu kalwaryjskiego oskarżył księży z Kalwarii (Mjesjukiewicz, Podziunas, Sypliewski) za to, że służą litewskim celom nacjonalistycznym (AGAD; KWPGG 898 k. 6). To samo odnośnie do zaburzeń w parafii Wisztyniec zrobił naczelnik powiatu suwalskiego (AGAD; KPWGG 992 k. 11-15. W obu wypadkach doszło do rozlewu krwi.

¹⁴¹ Tak stało się z okazji powitania biskupa A. Karasia w Sejnach. Konflikt w Związku Katolickim na tle języka, w którym należało powitać nowego biskupa, rozstrzygnął dopiero naczelnik powiatu sejneńskiego: AGAD; KPWGG 992 k. 32.

¹⁴² W 1909 r. jedyni z Polaków w konsystorzu i seminarium ks. ks. W. Białzewicz i R. Jałbrzykowski awansowali na stanowisko rektora i wicerektora seminarium duchownego. Przymiotnik „endek” otrzymał ks. R. Jałbrzykowski za wysłanie 3 kleryków polskich do litewskiego proboszcza ks. Antoniego Raduszysa i zachętę dawaną innym proboszczom do ich przyjmowania u siebie na wakacjach. Litewskie pismo w Wilnie „Viltis” tłumaczyło, że wicerektorowi chodzi o to, ażeby oni „[...] w przyszłości mogli szerzyć wśród ludu naszego jakiegoś polskiego „Przyjaciela Ludu”. „Jutrzenkę” lub inne o wiele niebezpieczniejsze pisma” („Przegląd Katolicki” 1910 nr 27 s. 534).

¹⁴³ W okresie międzywojennym ks. Jałbrzykowskiego zaliczano do zwolenników endecji. Por. W. Meysztowicz. *Poszło z dymem*. Londyn 1973 s. 266.

niez na odmienną taktykę endecji w tej sprawie na terenie diecezji sejneńskiej.

O niepowodzeniu Związku w skali całego Królestwa Polskiego zdecydowały nie tylko te motywy, o których wyżej wspomnieliśmy, chociaż przeciwdziałanie endecji i momenty walki narodowej w diecezji sejneńskiej miały bardzo duże znaczenie. Związek powstawał na gruncie wyznaniowym i swe cele chciał realizować poprzez kontrolowanie przez władze kościelne każdej akcji podjętej przez katolików. Inicjatorzy Związku najprawdopodobniej powołując nową instytucję oparli się na doświadczeniach katolików niemieckich. Już w 1900 r. biskupi pruscy na konferencji w Fuldzie listem pasterskim *Fuldaer pastorale* potępili jako błędny system wydzielania kwestii ekonomicznych spod powagi Kościoła i zalecili tworzenie związków wyznaniowych dla prowadzenia prac społecznych w duchu encykliki *Rerum novarum*. Związki takie przy poparciu biskupów rozszerzyły się w diecezjach: trewirskiej, poznańskiej, warmińskiej i wrocławskiej. Doszło jednak do konfliktów z powodu wyłączności wyznaniowej tworzonych związków i głównie przy poparciu arcybiskupa kolońskiego Simora konferencja biskupów w Fuldzie w 1904 r. uznała również możliwość uczestniczenia katolików w organizacjach międzywyznaniowych. Tą orientację nazwano „kierunkiem kolońskim” w odróżnieniu od pierwszej, zwanej „kierunkiem berlińskim”¹⁴⁴. Organizatorzy Związku Katolickiego opowiedzieli się za kierunkiem berlińskim. Nic więc dziwnego, że jeden z twórców Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, ks. W. Jakowski z Częstochowy, nie mogąc uczynić ze stowarzyszenia organizacji wyznaniowej¹⁴⁵ znalazł się wśród bardziej aktywnych organizatorów Związku. Na zjeździe organizacyjnym Związku w dniu 29 IV 1907 r. stał się niemal symbolem walki o prawa Kościoła katolickiego do ingerowania w życie ekonomiczne.

Takie postawienie sprawy prowadziło do konfliktów ze SRCh, które realizowało na gruncie polskim założenia kierunku kolońskiego. Od samego początku działalności Związku Katolickiego doszło do walk między obu organizacjami. Notowane są już one nawet na zjeździe organizacyjnym Związku¹⁴⁶. Do największego konfliktu doszło na zjeździe pisarzy i dziennikarzy katolickich. Zwołali go ludzie zbliżeni do ideologii Związku, a więc redaktor „Roli” Jan Jeleński i hr. Roger Łu-

¹⁴⁴ T. Rzymski. *Kryzys akcji katolickiej w Niemczech*. „Ateneum Kapłańskie” 1911 (luty) s. 122-141; *Geneza encykliki Piusa X do biskupów Niemiec z 24 IX 1912 roku*. „Przegląd Katolicki” 1912 nr 47 s. 741.

¹⁴⁵ „Sztandar” 1907 nr 21 s. 6. Por. przyp. 53.

¹⁴⁶ „Sztandar” 1907 nr 21 s. 2.

bieński¹⁴⁷. Chcieli na nim przeforsować zasadę tworzenia jedynie organizacji wyznaniowych poddanych ściśle kontroli władz kościelnych. Chociaż dyskutowano nad całokształtem tych zagadnień, przynależność czy okazywane sympatie do SRCh lub do Związku stała się linią podziału uczestniczących tam dyskutantów. Główni referenci J. Jeleński (Związek Katolicki) i ks. M. Godlewski (SRCh) przeciwstawili też obie organizacje. Debaty przybierały formę bardzo ostrą i dopiero zaproszony na zjazd arcybiskup ormiański ze Lwowa ks. Józef Teodorowicz „[...] sprowadził niektórych gorących dyskutantów do form parlamentarnych”. Sam będąc zwolennikiem endecji¹⁴⁸ wypowiedział się za kontynuowaniem prac SRCh i przeciw chęci podporządkowania sobie przez Związek wszelkiej działalności społecznej katolików¹⁴⁹.

Działacze Związku byli jednak innego zdania. Do walki ze SRCh wyzyskali „Myśl Katolicką”, integrystyczny tygodnik katolicki wychodzący w latach 1908-1914 w Częstochowie. Zawiązało go grono katolików świeckich, którzy na gruncie polskim chcieli pełnić funkcję inkwizytora myśli teologicznej w duchu zasad encykliki *Pascendi Dominici gregis* wydanej w 1907 r. przeciw modernizmowi¹⁵⁰. Ponieważ na gruncie teologicznym modernizm w zasadzie w Polsce nie rozwinął się,¹⁵¹ wydawcy „Myśli Katolickiej” za cel swojej pracy uznali tępienie każdej społecznej działalności katolików, która nie stała na gruncie wyznaniowym. Realizowali więc w praktyce założenia „kierunku berlińskiego”. Walkę mieli ułatwioną o tyle, że przeciwników mogli zwalczać w imię potępianego przez oficjalne czynniki kościelne modernizmu. Czołowy publicysta SRCh Kazimierz Rakowski, redaktor pisma „Nowy Sztandar”, oskarżony był właśnie o szerzenie na gruncie polskim zasad moder-

¹⁴⁷ I Zjazd dziennikarzy i pisarzy katolickich. „Sztandar” 1907 nr 26 s. 1.

¹⁴⁸ Kozicki. *Historia Ligi* s. 584.

¹⁴⁹ „Wiadomości Pastorskie” 1907 nr 7 s. 434-435.

¹⁵⁰ Przedruk encykliki *Pascendi Dominici gregis* z 8 IX 1907 r. w pracy K. Grzybowskiego i B. Sobolewskiej (*Doktryna polityczna i społeczna papieżstwa (1789-1968)*, Warszawa 1971 s. 283-290). Encyklika ta, jak i poprzedzające ją inne dokumenty wydane przez Piusa X kładły kres poszukiwaniom teologów chcących pogodzić Kościół z wynikami nauk szczegółowych oraz próbom wyemancypowania się katolików w działalności społecznej spod nadzoru Kościoła.

¹⁵¹ Największy wśród księży antymodernista na polu publicystycznym ks. J. Charszewski w swej pracy *Moderniści i modernizanci, antymoderniści nasi i obcy*. (Warszawa 1910) z księży Królestwa zaliczał do nich tylko Antoniego Szecha i Antoniego Szandlerowskiego. Ostatnio akcentując aspekt społeczny doktryny modernistycznej na gruncie polskim dokonuje się rewizji pojęć o modernizmie polskim (Z. Poniałowski. *Antoni Szech [I. Wystołuch] i modernizm katolicki w Polsce*. W: *Studia o modernistach katolickich*, Warszawa 1968 s. 169 nn.).

nizmu¹⁵². Główny założyciel SRCh ks. M. Godlewski oskarżony o modernizm musiał tłumaczyć się nawet w Watykanie ze stawianych mu zarzutów. Ówczesna opinia publiczna oskarżała o denuncjacje J. Ostrowskiego i krąg ludzi związanych z kierownictwem Związku Katolickiego¹⁵³. Mimo zaprzeczeń prezesa Związku Katolickiego i żądania odwołania w prasie oskarżeń wypowiedzianych pod jego adresem, J. Ostrowski należał do agentów tajnej komisji watykańskiej służącej do wykrywania sympatyków modernizmu¹⁵⁴. Ze strony Związku za swe poglądy prześladowani byli również ideologowie ruchu chadeckiego w Królestwie. W r. 1910 w szczególny sposób J. Ostrowski na łamach wspomnianej „Myśli katolickiej” atakował publikacje ks. ks. A. Szymańskiego i A. Wóycickiego¹⁵⁵. Bowiem obaj wyżej wymienieni publicyści, z którymi polemizował Ostrowski, starali się popularyzować w Polsce zasady i osiągnięcia zachodnioeuropejskiego ruchu opartego na nauce Kościoła, jednakże stawali na stanowisku „kierunku kolońskiego” i z tego powodu spotkali się z atakiem ludzi stojących na stanowisku wyznaniowości w pracy społecznej.

Spór między kierunkiem berlińskim i kolońskim w warunkach Królestwa Polskiego wynikał głównie z walki konserwatystów z endecją o wpływ na społeczeństwo. Być może nie warunkował więc podziałów społecznych, był tylko ich odbiciem. Ponieważ założenia tych kierunków znalazły odpowiedni klimat w Królestwie i posługiwano się nimi w walce, zajęliśmy się tym zagadnieniem.

Konserwatyści skupieni w Związku Katolickim stając, chociażby tylko w teorii, na gruncie wyznaniowości w pracy społecznej nie zyskali sobie wielu zwolenników. Po ataku na chrześcijańską demokrację Jana Popiela w „Wierze” oburzenie czytelników było na tyle silne, że w następnym już numerze redakcja została zmuszona do załagodzenia

¹⁵² ADP Z rękopisów 1913-1914 k. 5; Charszewski. *Moderniści i modernizanci* s. 5; „Rola” 1908 nr 8 s. 119, nr 20 s. 307-308.

¹⁵³ „Wiara” 1910 nr 16 s. 315, nr 20 s. 394, nr 22 s. 496.

¹⁵⁴ „Sodalitium Pianum” założone po wydaniu encykliki w 1907 r. miało wykrywać tych, którzy hołdowali potępianym błędom. Do agentów tej komisji należał w Królestwie Juliusz Ostrowski (W. Pula t. *Integrisme et catholicisme integral. Ou reseau secret international antimoderniste: La „Sapinière” (1909-1921)*. Paris 1969 s. 156). Mimo zaprzeczeń opinia katolicka w Królestwie wskazywała na J. Ostrowskiego już w 1910 r. („Wiara” 1910 nr 25 s. 496).

¹⁵⁵ Dlatego też nieudokumentowana realacja Stopniaka (jw. s. 473) o tworzeniu Związku Katolickiego przez ks. A. Szymańskiego wydaje się nieporozumieniem. Polemika ks. Szymańskiego znajduje się w „Roli” (1910 nr 38 s. 623, nr 48 s. 695), a ks. A. Wóycickiego w numerze 47 s. 783. Obydwaj atakują tam J. Ostrowskiego za jego artykuły w „Myśli Katolickiej” (np. nr 40 z 1910), w których Ostrowski krytykuje z kolei ich pracę, zarzucając im skłonności modernistyczne.

jego wypowiedzi¹⁵⁶. Profil „Myśli Katolickiej” nie znalazł też większego poparcia wśród księży. Na stałe z pismem tym współpracował jedynie ks. J. Charszewski z Płocka i ks. J. Kłopotowski, redaktor „Polaka-Katolika”¹⁵⁷. „Polak-Katolik” i „Myśl Katolicka” w opinii działaczy Związku Katolickiego uchodziły zresztą za jedyne pisma katolickie¹⁵⁸, mimo że do tego tytułu przyznawało się wiele innych pism wychodzących w Królestwie. Również wśród episkopatu założenia programowe „Myśli Katolickiej” i Związku Katolickiego w późniejszym okresie nie spotkały się z pełną aprobatą¹⁵⁹. Należy zaznaczyć, że nie było to zgodne z ogólną tendencją panującą wśród dostojników Kościoła. Ci ostatni preferowali pracę na gruncie wyznaniowym¹⁶⁰. W tym duchu wypowiedziały się również encyklika papieska z 1912 r. (*Singulari quaedam*). Mimo rozbieżności w interpretacji encykliki przez zwolenników obu kierunków¹⁶¹ ostatecznie nakazywała ona pracę społeczną na gruncie wyznaniowym, a jedynie dopuszczała wyjątki od tej reguły. Wydana przede wszystkim dla katolików niemieckich uwzględniała uwarunkowania niemieckie, w krajach więc z przewagą ludności katolickiej zalecała wyznaniowy profil pracy społecznej. Pod tym względem Związek Katolicki spełniał postulaty encykliki, np. w diecezji płockiej na 112 związków parafialnych w 1908 r. w 94 funkcje prezesów sprawowali księża¹⁶². W diecezji lubelskiej nie spotykamy żadnego związku parafialnego, w którym prezesem byłaby osoba świecka¹⁶³.

Taki styl pracy społecznej powodował jednak opór świeckiej inteligencji katolickiej. Chęć uczynienia ze świeckich „wikariuszy” proboszcza, co zalecał ks. J. Antonowicz¹⁶⁴, była dla nich nie do przyjęcia. Na każdym kroku spotykamy się z relacjami o bojkocie Związku przez inteligencję. Sami księża stwierdzali wręcz: „Związek nie może liczyć

¹⁵⁶ „Wiara” 1908 nr 4 s. 53; nr 5 s. 77.

¹⁵⁷ ADP Z rękopisów ks. Charszewskiego 1913-1914 k. 109-112.

¹⁵⁸ „Przegląd Katolicki” 1912 nr 13 s. 205.

¹⁵⁹ ADP Z rękopisów Charszewskiego 1913-1914. Sam autor z ubolewaniem stwierdza, że „Myśl Katolicka” nie cieszyła się dobrą opinią abpa A. Kakowskiego i bpa S. Zdzitowieckiego (k. 109-112). Stwierdza też, że „Integryzmu brak u nas nawet w episkopacie, z wyjątkiem ks. Łosińskiego, a i to nie bez «ale»” (k. 50).

¹⁶⁰ M. Żywczyński. *Studia nad modernizmem katolickim*. „Życie i Myśl” 1971 nr 12 s. 40-42.

¹⁶¹ Interpretacja w duchu kierunku kolońskiego („Gazeta Kościelna” 1912 nr 47 s. 596) oraz kierunku berlińskiego („Polak-Katolik” 1912 nr 303).

¹⁶² „Mazur” 1910 nr 43 s. 616.

¹⁶³ AKL IX, posyty 7-35.

¹⁶⁴ ADŁ Akta Związku Katolickiego. Pismo do dziekanów z 19 IV 1909 r. Członków Związku zaczęto nazywać „nowomodnymi bractwonymi” („Mazur” 1910 nr 43 s. 616).

na obywatelstwo i inteligencję, które do niego nieprzychylnie są usposobione”¹⁶⁵. Opór wykazywali więc i ziemianie, spośród których rekrutowali się działacze Związku. Dla większości ziemian polityczne aspiracje kleru były nie do przyjęcia, gdyż ich zdaniem księża powinni być wykonawcami rozkazów partii konserwatywnej. Przeciw Związkowi wypowiadali się również włościanie, którzy zapisani pod presją proboszcza bardzo szybko odchodzili od Związku. Jeden z księży z diecezji sandomierskiej stwierdzał wręcz, że chłopci niechętnie odnoszą się do wszelkich inicjatyw społecznych duchowieństwa, gdyż „[...] uważają oni, że ksiądz robi z niej Związek Katolicki”¹⁶⁶. Można więc sądzić, że niepowodzenia Związku były również wynikiem prowadzonej przez niego pracy społecznej na gruncie wyznaniowym, która przez społeczeństwo polskie nie została zaakceptowana¹⁶⁷.

Związek więc nie miał szans stania się ogólnokrajową organizacją katolików. Opór przeciw niemu organizowano ze zbyt wielu stron. Sam Komitet Centralny Związku nie wykazywał też większej inicjatywy, i działacze Związku mieli do niego pod tym względem wiele zastrzeżeń. Wytykano biurokratyczny sposób pracy Komitetu, który zamiast organizować konkretne formy działalności, najczęściej ograniczał się do wysyłania okolicznościowych przemówień¹⁶⁸.

Trzeba jednak przyznać, że duże znaczenie w niepowodzeniach działalności oświatowej Związku należy przypisać represjom rządowym, o których już mówiliśmy. Represje te wynikały z ogólnej zasady stosowanej przez rząd carski, który nie pozwalał na żadną działalność oświatową prowadzoną przez Polaków w duchu wyznaniowym czy narodowym. Związek Katolicki dzielił więc los wszystkich instytucji nie pracujących zgodnie z zamierzeniami rządu carskiego w Królestwie Polskim.



Związek Katolicki, poparty przez cały episkopat Królestwa Polskiego, mimo zapowiedzi o swej apolityczności, przez fakt oparcia się na działaczach konserwatywnych ze Stronnictwa Polityki Realnej, jak również przez dążenie do zjednoczenia wszystkich katolików, stawał się organizacją społeczną aspirującą do odegrania roli politycznej. Polece-

¹⁶⁵ AKL IX-14. Uwagi proboszcza ks. Aleksandra Bartoszewicza na temat pracy Związku w okolicznych parafiach. Ta sama opinia w relacjach o wrogości endecji do Związku.

¹⁶⁶ KDS 1911 nr 3 s. 82.

¹⁶⁷ Prawdzi c. *Lud a duchowieństwo*. Warszawa 1906 s. 127.

¹⁶⁸ „Przegląd Katolicki” 1911 nr 11 s. 214; tamże nr 9 s. 176.

nia biskupów skierowane do wiernych, którym nakazano opuścić partie polityczne i pracować jedynie w Związku Katolickim, musiały wywołać reakcję Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, w szeregach którego znalazła się większość zaangażowanych politycznie katolików. Endecja stała się więc najbardziej nieprzejednanym przeciwnikiem Związku. Jedyny wyjątek pod tym względem stanowiła diecezja augustowsko-sejneńska. W diecezji tej bowiem księża litewscy, którzy stanowili 77⁰/₀ ogółu księży, w dużej mierze zasilili obóz nacjonalistów litewskich i w tym duchu prowadzili wiele instytucji społecznych. W tych warunkach walka ze Związkiem byłaby przeciwdziałaniem w zjednoczeniu niezorganizowanych katolików polskich w tej diecezji. W innych natomiast diecezjach opór endecji stał się jedną z głównych przyczyn nieefektywności prac Związku. Stało się to tym łatwiejsze, że program Związku, wbrew życzeniom episkopatu i części polityków ze SPR nie odpowiadał katolikom. Był on bowiem konserwatywny i klerykalny. Jego przyjęcie w społeczeństwie polskim po roku 1905 było już tylko pobożnym życzeniem.

Dużą rolę w niepowodzeniach Związku odegrały również represje carskie, w wyniku których musiano zaprzestać działalności oświatowej, którą Związek akcentował. Możemy jednak śmiało twierdzić w oparciu o przeprowadzone w pracy analizy, że i bez tych represji Związek skazany był na niepowodzenie. Jego bojkot przez większą część społeczeństwa katolickiego, w Królestwie, jak również i część duchowieństwa, nie rokował nadziei pomyślnego funkcjonowania. Próba zjednoczenia katolików z Królestwa Polskiego w jednej organizacji zakończyła się zupełnym niepowodzeniem.

L'„UNION CATHOLIQUE” DANS LE ROYAUME DE POLOGNE

RÉSUMÉ

Pendant la révolution de 1905, la population de la partie russe de la Pologne arracha à l'Etat certaines concessions relativement aux libertés politiques. Cette population polonaise put p. ex. créer de nouvelles organisations; l'„Union Catholique” en fut une. Elle eut pour fondateurs des militants laïques proches du Parti d'une Politique Réaliste (J. Ostrowski, abbé A. Szaniawski, J. Popiel, S. Godlewski), qui voulurent, par cette organisation, influencer l'attitude politique des catholiques dans le Royaume de Pologne. L'„Union” put se prévaloir de l'appui total de l'épiscopat, qui enjoignant aux catholiques de s'engager dans l'action menée par l'„Union”, leur recommanda en même temps de quitter les groupements politiques au sein desquels ils avaient été actifs. Ceci indisposa le parti démocratique national, ou les catholiques politiquement engagés avaient été nombreux. L'opposition de ce parti fut la cause principale de l'échec de l'„Union”.

Uniquement dans le diocèse d'Augustów-Sejny, où la population polonaise fut aux prises avec les Lituaniens, le parti démocratique national toléra l' „Union”, celle-ci ambitionnant la réunion de tous les catholiques polonais dans une seule organisation. Cependant même dans ce diocèse l'„Union” n'eut guère beaucoup de succès, car son programme, conforme aux vœux de l'épiscopat et d'une partie des politiciens, attirait peu les catholiques: il fut manifestement conservateur et clérical.

Les mesures adoptées par les autorités tsaristes contribuèrent, elles aussi, à ce peu de succès de l'„Union”, qui fut p. ex. forcée d'interrompre son activité sur le plan de l'instruction publique, à laquelle elle avait beaucoup tenu. L'auteur estime pourtant que même sans ces actes de discrimination, l'„Union” fut vouée à l'échec. Boycottée par la majeure partie de la société catholique polonaise et même par certains ecclésiastiques, elle ne put que s'enliser.